Cena 15 gr

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VII A B | Poznań, niedziela 10 czerwca 1951 r. | Nr 158 (2256)

Wielka katastrofa kolejowa w Rio de Janeiro

Z Rio de Janeiro donoszą, że pociąg podmiejski najechał na przejeździe kolejowym na cysterny z naftą. Przeszło 50 osób zginęło a kilkadziesiąt odniosło rany.

Dezercja w wojskach lisynmanowskich

PRAGA (PAP). Agencja „Telepress" donosi z Manili, że amerykańskie władze wojskowe w Korei południowej są poważnie zaniepokojone wzmagającą się dezercją z armii lisynmanowskiej oraz oporem ludności wobec przymusowego werbunku do tej marionetkowej armii. W związku z tym amerykańskie władze wojskowe wzmagają brutalne represje. Na rozkaz Amerykanów władze lisynmanowskie wydały specjalne zarządzenie, na mocy którego za dezercję karani będą surowo nie tylko dezerterzy, lecz również ich rodziny.

W Taegu, Pusanie i innych miastach krążą całą dobę patrole amerykańskie, które zatrzymują wszystkich obywateli, podejrzanych o uchylanie się od mobilizacji i wysyłają ich do obozów koncentracyjnych, znajdujących się na wyspach wybrzeża Korei południowej.

Poznań będzie produkować koncentrat witaminy C

Laboratorium poznańskiej fabryki środków spożywczych opracowało nową metodę produkcji koncentratu witaminy C z owoców dzikiej róży. Koncentrat produkowany będzie w postaci kostek witaminowych, które rozpuszczone w wodzie dadzą smaczny napój. Każda kostka zawierać będzie tyle witamin C, ile potrzebuje organizm ludzki w ciągu doby. Produkcja koncentratu rozpocznie się w listopadzie br. (PR)

Na Ziemiach Odzyskanych powstaje wielki kombinat syntezy chemicznej — jeden z gigantów socjalistycznego budownictwa

Pod koniec 1953 roku pełną parą ruszą zakłady azotowe o zdolności produkcyjnej kilkakrotnie większej od Mościc

WARSZAWA (PAP). Naród polski wkłada wiele wysiłku w olbrzymie dzieło dalszego uprzemysłowienia i ogólnego rozwoju Ziem Odzyskanych. Na ziemiach tych, przed którymi stają w planie 6-letnim nowe, wspaniałe perspektywy, wznosimy m. in. pod Kędzierzynem jeden z gigantów budownictwa socjalizmu — kombinat syntezy chemicznej, którego najważniejszym działem będą zakłady związków azotowych, kilkakrotnie przewyższające produkcję Mościc.

Kombinat pod Kędzierzynem powstaje na bazie zupełnie zniszczonych podczas wojny zakładów chemicznych, należących do osławionego koncernu I. G. Farben. Były to zakłady produkujące na potrzeby hitlerowskiej machiny wojennej, zbudowane i uruchomione potworną, niewolniczą pracą dziesiątków tysięcy jeńców i więźniów polskich, radzieckich, amerykańskich, angielskich, francuskich itd,

Powstaną budynki o kubaturze ok. 2 mil. metrów sześciennych

Naród polski buduje socjalistyczny kombinat, który służyć będzie dalszemu podnoszeniu produkcji rolnej i zaopatrzeniu najszerszych mas ludności w bogaty asortyment wyrobów gotowych oraz w materiały dla przemysłu lekkiego.

Praca kombinatu pod Kędzierzynem oparta zostanie na metodzie syntezy chemicznej, która polega na tym, że z półproduktów pochodzących z destylacji węgla (np. z półkoksu lub gazu koksowniczego) drogą skomplikowanych procesów chemicznych otrzymuje się składniki potrzebne do produkcji nawozów sztucznych i wielu innych cennych artykułów syntetycznych.

Wielkość i trudność zadań, które wykonuje kilkutysięczna załoga budowy kombinatu, zajmującego wiele kilometrów kw. powierzchni — to odbudowa setek zniszczonych budynków o łącznej kubaturze blisko 2 milionów m sześc., to montaż ok. 10 tys. ton nowoczesnej aparatury w pierwszej tylko fazie robót, to odbudowa i budowa osiedli mieszkaniowych, to procesy technologiczne, których opanowanie wymaga długotrwałych i żmudnych prac laboratoryjnych.

Najbardziej zaawansowana jest budowa wielkiej fabryki nawozów sztucznych, która produkować będzie nie tylko znane już nawozy jak saletrzak, ale również saletrę amonową, otrzymywaną dotychczas jedynie z importu i nieznane w ogóle w Polsce tzw. płynne nawozy, znacznie tańsze, równie wydajne, a przy tym łatwe w użyciu. Decydujące znaczenie dla budowy fabryki azotowej mają dostawy urządzeń ze Związku Radzieckiego.

Już w pierwszym etapie, tzn. w końcu 1953 r. produkcja fa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uroczyste przekazanie darów Prezydenta R. P. dla dzieci niemieckich

BERLIN (PAP). W sobotę 2 czerwca uczniowie i zespół nauczycielski szkoły im. Bolesława Bieruta w Halle (stolica Saksonii Anhalckiej) przeżyli wielki dzień. W dniu tym nastąpiło uroczyste przekazanie w szkole darów Prezydenta RP, w tym pięknej radioli i albumu poświęconego odbudowie Warszawy.

Uroczystość tę, która przekształciła się w wielką manifestację przyjaźni młodego pokolenia niemieckiego z nową Polską, zaszczycili swą obecnością Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck, premier rządu Saksonii Anhalckiej Bruschke, szef polskiej misji dyplomatycznej ambasador Izydorczyk oraz przedstawiciele władz NRD, rządu krajowego Saksonii Anhalckiej i władz miejskich w Halle.

Ponad 1 500 uczniów szkoły im. Bolesława Bieruta wyraziło swą wdzięczność za wspaniałe dary, wznosząc długo niemilknące okrzyki: „Dziękujemy Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi! Niech żyje wieczysta przyjaźń z narodem polskim! Pracujemy, aby przyjaźń Prezydentów Wilhelma Piecka i Bolesława Bieruta stała się wzorem dla młodego pokolenia obu krajów!"

Uroczystość zakończyła się programem artystycznym, w wykonaniu zespołów uczniowskich szkoły im. Bolesława Bieruta.

Ambasador Wolf opuścił Warszawę

WARSZAWA (PAP). Dnia 7 bm. opuścił Warszawę dotychczasowy szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej ambasador nadzwyczajny i pełnomocny prof. dr Friedrich Wolf żegnany na dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ — Edwarda Bartola.

Delegacja polska powróciła z Korei

Relacja posła Czerwińskiego o amerykańskich zbrodniach

WARSZAWA (PAP). Delegacja polska, która zawiozła do Korei dary społeczeństwa polskiego dla dzieci bohaterskiego narodu koreańskiego, powróciła dnia 7 bm. do Warszawy. Członków delegacji: przewodniczącego Zw. Zaw. Górników posła Mariana Czerwińskiego i młodzieżową działaczkę chłopską — Halinę Krzywdziankę witali na lotnisku Okęcie przedstawiciele Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, liczni działacze ruchu pokoju stolicy, działacze związków zawodowych i innych organizacji masowych.

Przemawiając do zebranych poseł Czerwiński przekazał płomienne pozdrowienia dla całego narodu polskiego od narodu koreańskiego, walczącego nieugięcie, z głęboką wiarą w ostateczne zwycięstwo, przeciwko bestiom w postaci ludzkiej — amerykańskim najeźdźcom.

Widzieliśmy płonące lasy, widzieliśmy miasta i wsie zrównane z ziemią przez morderców anglo - amerykańskich — mówi przewodniczący Zw. Zaw. Górników — ale te okropne, niedające się w słowach opisać zbrodnie barbarzyńców amerykańskich, nie tylko nie złamały ducha narodu koreańskiego, lecz jeszcze bardziej wzmogły nienawiść do wrogów ludzkości — kliki amerykańskich zbrodniarzy wojennych.

Mówiliśmy z mężczyznami, kobietami, z młodzieżą. Wszyscy walczą i wszyscy jak jeden mąż zdecydowani są walczyć aż do zwycięstwa. **Ludność Korei walczy i pracuje.**

W Korei — mówi dalej poseł Czerwiński — dobrze znana jest Polska Ludowa i Prezydent Bierut. Koreańczycy żywią braterskie uczucia do narodu polskiego. Wszędzie witano nas jak najbliższych przyjaciół, życząc narodowi polskiemu jeszcze większych sukcesów w walce o pokój — w walce o wykonanie planu 6-letniego.

18 maja przyjmował nas Kim Ir-sen, ukochany przywódca ludu koreańskiego. Wyraził on gorące podziękowanie za moralne poparcie jakie lud polski okazuje jego narodowi i za dary dla dzieci koreańskich.

II Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady w Poznaniu II Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich. W obradach biorą udział najaktywniejsi korespondenci z Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, reprezentujący blisko trzytysięczną rzeszę stałych informatorów i współpracowników ludowej prasy polskiej.

Każdego dnia głos kilkuset korespondentów dociera poprzez codzienne gazety do milionów ludzi w Polsce i do władz ludowych. Ten głos nie pozostaje bez echa. Każda notatka korespondenta, obojętnie czy dotyczy osiągnięć czy braków, błędów lub krzywdy, każde wykrycie wrogiej działalności — mobilizuje władze, pomaga do rozpowszechnienia się udoskonalonych metod pracy, wzmaga czujność załóg fabrycznych, likwiduje błędy i wyprostowuje każdą dostrzeżoną a niewłaściwą linię działania. Dzięki rzeczowym notatkom krytycznym, dzięki uwagom i radom korespondentów robotniczych i chłopskich rośnie nasza siła twórcza, w śpieszniejszym tempie wykonujemy nasze plany produkcyjne, podnosimy poziom naszej kultury, upowszechniamy idee pokojowe, szybciej budujemy socjalizm w naszym kraju.

I dlatego bezinteresowna, ideowa działalność korespondentów oceniana jest przez władze ludowe niezwykle wysoko. Za wybitne zasługi udekorował Prezydent Bierut w dniu 19 maja — 19 korespondentów najbardziej zaszczytnymi odznaczeniami — Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. I dlatego również korespondentów otacza się najdalej idącą opieką i ochroną przed krytykowanymi przez nich sobiepankami i biurokratami.

Na II Wojewódzkim Zjeździe Korespondentów w Poznaniu aktyw wielkopolski i lubuski dokona analizy dotychczasowej działalności, podsumuje swe osiągnięcia i opracuje nowe plany dalszej współpracy z redakcjami. Te plany zdążać będą w kierunku jeszcze ściślejszego umacniania szeregów frontu narodowego, mobilizującego masy na każdym kroku do walki o pokój i plan 6-letni, pod przewodem klasy robotniczej i jej Partii.

Jest rzeczą pewną, że zgodnie ze wskazaniami ministra Rapackiego, wygłoszonymi na ostatnim zjeździe korespondentów we Wrocławiu, również wielkopolscy i lubuscy korespondenci będą coraz czujniej obserwować życie, będą pokazywać całej Polsce przebieg naszej walki w terenie, będą opisywać z jakim entuzjazmem i ofiarnością masy pracujące budują nową przyszłość swej ludowej ojczyzny. Jest również rzeczą pewną, że korespondenci naszego terenu wykonywać będą swe zadania coraz śmielej i z coraz większym poczuciem odpowiedzialności, by tym samym jeszcze bardziej zwiększyć swój autorytet oraz przypadającą im rolę w społeczeństwie

T. P.

Postępowe koła Ameryki protestują przeciwko haniebnej decyzji Sądu Najwyższego USA

NOWY JORK (PAP). Decyzja Sądu Najwyższego USA, który zatwierdził wyrok sądu federalnego, skazujący 11 przywódców partii komunistycznej, wywołała falę protestów w postępowych kołach amerykańskich.

Przewodniczący Krajowego Komitetu Partii Postępowej, były gubernator Bonson oraz sekretarz Komitetu Baldwin, złożyli przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym podkreślają, że **decyzja Sądu Najwyższego jest pogwałceniem zagwarantowanej konstytucją wolności myśli, słowa i zebrań.** Oświadczenie stwierdza, że partia postępowa uczyni wszystko co w jej mocy, aby walczyć przeciwko obecnej histerii, o przywrócenie podstawowych praw całego narodu amerykańskiego.

Deklarację protestacyjną ogłosił również Kongres Obrony Praw Obywatelskich. Deklaracja stwierdza, że decyzja sądu oznacza dalszy krok na drodze przekształcenia USA w państwo policyjne. Przywódcy partii komunistycznej nie zostali skazani za jakiś konkretny czyn, lecz tylko za wyznawane przez nich idee, których bronią i które na łamach prasy popularyzują. Przykład reżimu hitlerowskiego w Niemczech dowodzi, że następnym krokiem planu wprowadzenia dyktatury jest pozbawienie praw związków zawodowych i mniejszości narodowych.

Mocarstwa zachodnie w ślepym zaułku

Z obrad konferencji ministrów spraw zagr.

PARYŻ (PAP). Na prośbę przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw wyznaczone na 7 bm. zostało ponownie odroczone.

Sądząc z komentarzy dzienników francuskich, zasadnicza trudność, na którą napotkały rządy trzech mocarstw, polega na tym, że nie mogą one znaleźć żadnego nowego, jako takiego uzasadnionego pretekstu, który by usprawiedliwił odmowę włączenia do porządku dziennego, jako punktu nieuzgodnionego, sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych, czego słusznie domaga się rząd ZSRR.

Odrzucenie propozycji radzieckiej oznaczałoby, że mocarstwa zachodnie dążą do utrzymania istniejącego napięcia międzynarodowego i nie chcą poprawienia stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Oto, na czym polega istota wytworzonej sytuacji — i rządy trzech mocarstw nie wykręcą się od tego, bez względu na to, jak długo będą się między sobą naradzały.

CRZZ przygotowuje ogólnopolską wystawę prac plastyków-amatorów

WARSZAWA (PR). Podobnie jak w latach ubiegłych Centralna Rada Związków Zawodowych przygotowuje doroczną ogólnopolską wystawę prac plastyków - amatorów, członków związków zawodowych. Dotychczas nadesłano 420 prac, zakwalifikowanych przez specjalne komisje.

3 miliony zł przyniosła zbiórka odpadków w miesiącu kwietniu

Wartość złomu i odpadków zebranych w całym kraju w ciągu kwietnia, tj. w pierwszym miesiącu wiosennej akcji zbiórki złomu, wyniosła ogółem blisko 3 mil. zł. Na pierwsze miejsce w zbiórce wysunęło się woj. bydgoskie. Dobre wyniki uzyskały również woj. woj.: poznańskie, katowickie i Łódź-miasto.

Ogólnie w całym kraju poza woj. szczecińskim i Warszawą, które nie nadesłały jeszcze sprawozdań, zebrano złom stalowy wartości blisko 1 000 000 zł, metale nieżelazne wartości 87 tys. zł oraz 579 ton szmat wartości 463 tys. zł, 989 ton makulatury wartości 210 tys. zł, 667 tys. szt. butelek wartości ok. 200 tys. zł oraz setki ton innych cennych surowców, jak stłuczki szklane, kości, juta, włosie i szczecina, odpady gumy itd.

WITAMY korespondentów ROBOTNICZYCH i CHŁOPSKICH na II Wojewódzkim Zjeździe w Poznaniu

Wielkość naszych dni

W Polsce Ludowej dokonują się rzeczy wielkie. Patrząc na nie codziennie, obserwując z miesiąca na miesiąc stopniowy ich wzrost, przyzwyczajamy się do ich wielkości. Przestajemy jakby zdawać sobie sprawę z wagi i doniosłości tego, czegośmy w minionej rozbudowie już dokonali, jakie przeszkody mamy już za sobą. Nie zawsze też w pełni widzimy tę wielką koncentrację energii ludzkiej dla pokonania trudności stojących na naszej drodze.

Problematyka trudności budownictwa socjalistycznego nie w pełni dotarła do mas. Nie zawsze zdają sobie one sprawę, że krok za krokiem — dzięki ich własnej inicjatywie, dzięki energii i ofiarnej pracy klasy robotniczej, chłopów i pracującej inteligencji — wznosimy gigantyczne fabryki i potężne gmachy, budujemy linie kolejowe i mosty, walczymy zwycięsko z brakiem wykwalifikowanych kadr i głodem mieszkaniowym. Mechanizujemy rolnictwo i podnosimy uprawę. Walczymy i zwyciężamy mimo wrogości imperialistycznego świata.

Naszą drogę do socjalizmu znaczy już — Trasa W—Z, odbudowany Nowy Świat w Warszawie, Nowa Huta elektrownia w Jaworznie, stalownia w Częstochowie, Cementownia w Wierzbicy, elektrownia wodna w Dychowie, tama w Goczałkowicach, kombinat piotrkowski, 8 budujących się kopalni węgla w Niecce Śląskiej, dziesiątki teatrów, kin i szpitali, setki szkół, przedszkoli i żłobków. Umacniamy bazę ekonomiczną, rozbudowujemy środki wytwórcze, przemysł, transport, żeglugę i rolnictwo...

W rozgwarze walki o wielki plan, porwani zawrotnym tempem socjalistycznego budownictwa, bagatelizujemy częstokroć nasze osiągnięcia, pomniejszamy ich miarę, uważamy je za codzienne i zwykłe.

A musimy być z nich dumni. Triumf nasz powinien stanowić własność każdego Polaka. I dlatego prasa, której zadaniem jest odzwierciedlanie rzeczywistości, coraz częściej mówi o politycznych i gospodarczych sukcesach, o heroizmie naszego uprzemysłowienia, o szybkości marszu do socjalizmu.

Miarą naszych osiągnięć będzie porównanie z przeszłością, z dobą Polski przedwrześniowej. Nie zawsze pamiętamy o dawnym bezrobociu wsi, sięgającym 8 mln ludzi... Zapominamy już o nędzy budżetów robotniczych, które „szczyciły się" pozycjami w rodzaju 1 zł 70 gr na „kulturę i oświatę" i 1 zł 20 gr na „higienę i zdrowie". Wyszło nam z pamięci przedwojenne „obfite spożycie", gdzie 1,4 kg masła, 2,1 kg owoców i 14 jajek na jednego członka rodziny robotniczej rocznie znamionować miało... „dobrobyt". Zatarła się również pamięć o ponurej statystyce, która stwierdzała, że w latach 1931-39 1.200.000 najdzielniejszych i najzdrowszych ludzi wyrzucano poza nawias Ojczyzny, na emigrację, na wyzysk i poniewierkę — w pogoni za chlebem i bytowaniem po ludzku.

Niewiele osób pamięta, że w 1931 r. było w Polsce 5,5 milj. analfabetów, że np bezrobotni z Sosnowca stanowili 25 procent ludności miasta, że jak pisał „mąż stanu" Jędrzej Moraczewski w 1933 r. „co trzeci robotnik produkcji przemysłowej, górniczej i hutniczej w Polsce znajdzie się bez pracy"... Na tle naszych osiągnięć wydaje się nie do wiary, że obok dzielnic nędzy i głodu stały wspaniałe pałace milionerów, wśród których taki, powiedzmy p. Korzon, dyrektor „Polskarobu" pobierał 32 tys. zł miesięcznej pensji!

Jeżeli porównamy dzisiejsze stosunki społeczne z dobą przedwojenną, to osiągnięcia Polski Ludowej zobaczymy w pełnym blasku. Jeżeli uprzytomnimy sobie, jakie trudności już pokonaliśmy, to heroizm budownictwa socjalistycznego, heroizm nierzadko związany z wielkimi zmaganiami, rozwój naszej siły gospodarczej i wzrost mocy obronnej — nabiorą imponującego wyrazu.

Miejsce dawnej, zakłamanej „mocarstwowości" zajął bowiem prawdziwy pafos ofiarnego wysiłku i twórczej pracy dla dobra narodu i państwa. O tej pracy i wysiłku, o ogromie zrealizowanych i realizowanych obiektów socjalistycznego budownictwa musi pisać i będzie pisać — polska prasa.

JERZY WIĘCKOWSKI

Ludność NRD wypowiedziała się jednomyślnie za pokojem

Wyniki referendum świadczą o nowym, wielkim zwycięstwie narodu niemieckiego w walce o pokój

BERLIN (PAP). Przemawiając na uroczystości otwarcia nowej szkoły w mieście Guben, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck stwierdził m. in., że wyniki referendum ludowego w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w demokratycznym sektorze Berlina świadczą o nowym, wielkim zwycięstwie narodu niemieckiego w walce o pokój.

To prawdziwie demokratyczne głosowanie — powiedział Prezydent Pieck — stanowi punkt zwrotny w walce naszego narodu o pokój i jedność narodową. Po raz pierwszy w historii Niemiec naród nasz — dzięki referendum ludowemu — miał możność wypowiedzenia swej opinii o wojnie i pokoju. **Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej skorzystała z tego demokratycznego prawa i wypowiedziała się jednomyślnie za pokojem.**

Na przykładzie referendum widać jasno zasadniczą różnicę, jeśli chodzi o prawa demokratyczne między nami a Niemcami Zachodnimi. Tu u nas głosujący mieli możność wyrażenia swej opinii całkiem swobodnie. Nawet nieznaczna mniejszość, która nie rozumiejąc swych własnych interesów i interesów całego narodu niemieckiego powstrzymała się od głosu, lub odpowiedziała „nie" na pytanie postawione w referendum — nie będzie przedmiotem żadnych prześladowań. Przekonamy tę nieliczną grupę o niesłuszności jej stanowiska i jestem pewien, że wszyscy ludzie dobrej woli w Niemczech wezmą udział w naszej walce o pokój i wolność.

Tymi jednak, którzy mają nadzieję, że na rozkaz amerykański będą mogli przemocą przeszkadzać naszemu pokojowemu budownictwu — nasz miłujący pokój naród będzie gardził i odczują oni całą siłę naszego demokratycznego prawodawstwa.

Przeszło 13 milionów głosujących wypowiadając się przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego dowiodło raz jeszcze, że Niemiecka Republika Demokratyczna jest ostoją pokoju. Obrońcy pokoju w Niemczech Zachodnich są w bestialski sposób prześladowani i terroryzowani. Ci sami politycy z Bonn, którzy mówią o „demokracji" i o „wolności osobistej" pozbawiają naszych rodaków w Niemczech Zachodnich prawa wyrażania w drodze referendum swej opinii na temat wojny i pokoju.

Podkreślając, że ludność Niemiec Zachodnich bierze coraz liczniejszy udział w referendum i wypowiada się zdecydowanie przeciwko remilitaryzacji, Prezydent Pieck stwierdził, że wyniki referendum w Niemieckiej Republice Demokratycznej dodadzą sił i otuchy ludności Niemiec Zachodnich w jej trudnej walce przeciwko podżegaczom wojennym i wrogom jedności narodu niemieckiego.

„Naród nasz — oświadczył Prezydent Pieck — nie potrzebuje ani broni amerykańskiej, ani armii pod dowództwem hitlerowskich generałów, lecz domaga się zawarcia traktatu pokojowego jeszcze w tym roku".

Głosy oddane przeciwko remilitaryzacji i za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami — powiedział Prezydent Pieck — stanowią w oczach wszystkich miłujących pokój ludzi potępienie przez naród niemiecki amerykańskich podżegaczy wojennych i ich niemieckich lokajów — Adenauera, Schumachera i Keisera.

Prezydent Pieck zakończył, wznosząc okrzyk na cześć potężnego międzynarodowego obozu pokoju, na czele, którego stoi Wielki Stalin.

Rekordowy wzrost inflacji we Francji

PARYŻ (PAP). Inflacja zwiększa się we Francji nieustannie. Jak wynika z ostatniego bilansu Banku Francuskiego, obieg banknotów wzrósł znowu o 50 690 milionów, dochodząc do rekordowej cyfry 1 632 018 milionów franków, czyli o 894 miliardy więcej, niż w maju 1947 r.

Nieprzestrzeganie przepisów i niedbalstwo kilku pracowników PKP przyczyną wypadku kolejowego

WARSZAWA (PAP). W dniu 5 bm. na stacji Piaseczno nastąpił wypadek kolejowy, spowodowany naruszeniem przepisów ruchu przez kilku pracowników PKP, którzy dopuścili się karygodnego niedbalstwa w wykonywaniu swych służbowych obowiązków.

W wyniku tego pociąg osobowy Warszawa-Zakopane zderzył się z parowozem manewrującym na torach. 21 pasażerów oraz 4 funkcjonariuszy PKP odniosło obrażenia cielesne. Po skorzystaniu z pomocy lekarskiej wszyscy pasażerowie udali się w dalszą drogę.

Straty wojsk interwentów w Korei

Barbarzyńskie naloty amerykańskich piratów powietrznych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin opublikowała komunikat o stratach poniesionych przez imperialistyczne wojska interwencyjne w Korei w okresie od 20 maja br. do 3 czerwca br.

Komunikat stwierdza, że w okresie tym zostało zabitych rannych i wziętych do niewoli przez ochotników chińskich i koreańską Armię Ludową 7800 oficerów i żołnierzy nieprzyjacielskich, w tym blisko 5000 Amerykanów. Zniszczonych zostało 27 amerykańskich czołgów i zestrzelono 39 samolotów. Jedynie w ciągu 3 dni czerwca nieprzyjaciel stracił 3845 oficerów i żołnierzy, w tym 1988 amerykańskich, 400 kanadyjskich i 1457 lisynmanowskich.

Oddziały ochotników chińskich i koreańskiej Armii Ludowej zdobyły w tym okresie wielkie ilości sprzętu wojennego i broni.

Komunikat stwierdza dalej, że XXV dywizja amerykańska i 187 pułk spadochroniarzy zostały zdziesiątkowane na froncie wschodnim.

Wszystko dla zwycięstwa

PHENIAN. W odpowiedzi na wezwanie żołnierzy i oficerów 18 pułku gwardyjskiego koreańskiej Armii Ludowej odbywa się w całej republice zbiórka funduszów na budowę samolotów, czołgów i armat. W patriotycznym ruchu zbierania funduszy na ten cel biorą udział wszystkie warstwy ludności — robotnicy, chłopi urzędnicy, kupcy i przedsiębiorcy.

Barbarzyńskie naloty

Z Phenianu donoszą, że już dziesiąty dzień z rzędu lotnictwo amerykańskie dokonuje barbarzyńskich nalotów na miasta i jego okolice.

Wskutek nieustannych bombardowań amerykańskich piratów powietrznych, Phenian przekształcił się w zwalisko gruzów i pokręconego żelastwa. Gdzieniegdzie pozostały resztki spalonych i zrujnowanych budynków. Ludność mieszka od dawna w piwnicach zburzonych domów.

Dowództwo amerykańskie wie doskonale, że w Phenianie nie ma żadnych obiektów wojskowych, lecz mimo to lotnictwo interwentów dokonuje w dalszym ciągu nalotów na miasto. W ciągu ostatnich dziesięciu dni zrzucono na Phenian ponad tysiąc bomb zapalających i burzących, w tym znaczna ilość bomb o spóźnionym zapłonie. Są dni, gdy bomby te wybuchają w różnych dzielnicach miasta w ciągu całej doby w regularnych odstępach czasu.

Na Ziemiach Odzyskanych powstaje wielki kombinat syntezy chemicznej

(Dokończenie ze str. 1)

bryki azotowej będzie kilkakrotnie większa od dzisiejszej produkcji największej w kraju fabryki w Mościcach.

Kilometrami ciągną się obiekty fabryczne

Kilometrami ciągną się odbudowywane obiekty fabryczne. W wielkiej hali huczą młoty pneumatyczne, przygotowując miejsce pod fundamenty dla maszyn, które tłoczyć będą gaz koksowniczy — podstawowy surowiec produkcyjny. Wysoko, nad ziemią biegną w dal przewody rurowe do gazu koksowniczego i pary, wsparte na żelaznych pomostach.

Urządzenia energetyczne kombinatu są już na ukończeniu. Z krajowych fabryk elektrotechnicznych nadejdzie już wkrótce wyposażenie do nowoczesnej rozdzielni, w której zaledwie dwie osoby pokierują doprowadzeniem prądu do wszystkich oddziałów zakładów.

Cenne artykuły

Podobnie jak zakłady azotowe, również fabryka produktów tłuszczowych opiera się na metodzie syntezy. Tu wyrabiane będą kwasy tłuszczowe, otrzymywane dotychczas z tłuszczów zwierzęcych. Syntetyczne kwasy tłuszczowe do produkcji mydła, różnego rodzaju proszki do prania itp. — to olbrzymia oszczędność cennych tłuszczów naturalnych. **Tu, z syntetycznego kwasu tłuszczowego, po raz pierwszy w Polsce wyrabiać będziemy specjalne środki do prania, nieszkodliwe dla jakości i barwy tkanin wełnianych i jedwabnych.**

Trzeci wielki zakład — wchodzący w skład kombinatu kędzierzyńskiego — to fabryka rozpuszczalników do farb i lakierów oraz zmiękczaczy mas plastycznych i gumy.

W jednym z zakładów kombinatu rozpoczęto już próbną produkcję wosku syntetycznego, która — w pełni rozwinięta — uniezależni nas w przyszłości od kosztownego importu z krajów kapitalistycznych.

Pod koniec 1953 r. pełną parą ruszą zakłady azotowe, a w następnych etapach — dalsze zakłady wznoszonego na Ziemiach Odzyskanych giganta chemii — drugiego polskiego przemysłu narodowego.

Wyższa Szkoła Pedagogiczna organizuje studium dla 1100 nauczycieli

ŁÓDŹ (PAP). Prowadzone przy Łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej studium zaoczne o kierunkach: matematycznym, fizycznym, biologicznym, przyrodniczym i geograficznym, rozpoczyna niebawem swoją sesję letnią, na którą przybędzie na okres pięciu tygodni 1100 słuchaczy — nauczycieli z całego kraju.

W czasie sesji zapoznają się oni z trudniejszymi materiałami naukowymi, które przerabiane będą w następnym roku, odbędą ćwiczenia w laboratoriach fizycznych, chemicznych itp.

PENICYLINA

A. Jackiewicz

(124)

„Towarzysze, od Was teraz zależy czy tysiące chorych w kraju otrzyma lekarstwo na czas, od Was jednych, od terminu wykonania zamówienia".

To było ostatnie zdanie listu.

Molenda dostał wypieków. Był sekretarzem od miesiąca, nie miał doświadczenia w tej robocie. Od miesiąca czuł się bardzo nieszczęśliwy, ludzie patrzyli nań nieufnie: za młody, za zielony; to co, że skończył kurs ideologiczny?... Nic nie szło, na zebranie nie przychodziła nawet połowa partyjnych, ich wpływ na bezpartyjnych był prawie żaden, co mówić więc o jakimś głosie POP w robocie dyrekcji? Stary sam decydował o wszystkim.

— A jak odpowiedziała dyrekcja? — spytał podnosząc wzrok na gościa.

— Dyrekcja mówi, że nie zdąży przed połową lipca.

Molenda zagryzł wargi. Trudna sprawa. Oto siedzi przed nim człowiek, który specjalnie przybył aż spod Warszawy, tłumaczy mu wartość jakiegoś leku, którego nazwy nigdy nie słyszał, i oto oświadcza, że nie opuści fabryki, dopóki on — Molenda — i jego towarzysze nie zrobią... No po prostu nie zrobią rzeczy niemożliwej: nie zmienią decyzji starego.

Wziął słuchawkę telefoniczną, nakręcił numer.

— Skowron? Przyjdźcie zaraz do mnie. Co? Nie! Zaraz, pilna sprawa.

Odłożył słuchawkę. Znów spojrzał na gościa.

— Zwaliło się na waszą głowę. A to dopiero! — usłyszał.

— Co się zwaliło?

— A wszystko! Diabeł wie od czego zacząć? Prawda? Znam to, Molenda.

Młodzieniec patrzył na rozmówcę spode łba.

— A to byłaby heca — zauważył nagle.

— Co?

— A jakby tak stary musiał ustąpić.

— No właśnie. I będzie Molenda... Tylko mocno, wiecie... Ja wam pomogę... Kto ten Skowron?

— Majster.

Drzwi się otworzyły. Wszedł wielki, chudy mężczyzna w przykrótkim płaszczu roboczym.

— Poznajcie się — powiedział Molenda. — Siadajcie... Ważna sprawa.

Antoni zaczął mówić. Informował Skowrona, jak przed tym Molendę. Mówił o zniszczeniu Piasków przez okupanta, o odbudowie, później przeszedł do penicyliny...

Twarz chudego majstra wyrażała skupioną uwagę.

Gdy Antoni skończył, Skowron rzekł:

— Stary ma rację, plan zapchany do połowy lipca...

— A wiecie — wtrącił znów Antoni, że my teraz będziemy pracować dzień i noc, a wiecie, że w Warszawie po nocy budują trasę? A wiecie, że wasza fabryka jest w tej chwili od naszej o miedzę? No tak, towarzyszu, bo jak wy nawalicie, to my nawalimy, jak my nawalimy, to szpitale, a jak szpitale... Macie dzieci?

Skowron dopiero po chwili skinął głową uderzony tym nieoczekiwanym pytaniem.

— Wiecie, że moje dziecko uratowała penicylina, to lekarstwo, które 22 lipca będziemy produkować.

Skowron znów słuchał uważnie, ale już widać było, że słowa Antoniego nie przeszły bez śladu. Nad czymś się zastanowił.

— O pierona! — zawołał nagle. Antoni nigdy by nie przypuszczał, że długi majster może się zdobyć na tak gwałtowny ruch.

— A tak, bo galareta, a nie komórka, bo pierona, każdy, ogon pod siebie, stary to, stary owo... a my: tak, panie dyrektorze, nie panie dyrektorze.

— Dyrektora trzeba sobie wychować — mruknął Antoni.

— Dyrektora — powtórzył Molenda.

— Słuchaj — krzyknął Skowron. — Zwołaj na popołudnie zebranie egzekutywy.

Nazajutrz rano do gabinetu dyrektora „Zaworów" weszli członkowie egzekutywy w towarzystwie Antoniego.

— My się już znamy — mruknął staruszek — gdy chciano mu przedstawić gościa.

Molenda miloząc wręczył mu pismo, w którym wypisano, że partyjni robotnicy podległych mu zakładów, tu następowały nazwiska, podejmują się poza planem wykonać zamówienie Wytwórni Penicyliny w Piaskach na dzień 15 czerwca.

Dyrektor długo obracał papier w ręce. Spojrzał na delegację, później przyjrzał się Suchemu.

— Udało się... — chciał powiedzieć „udało się namącić"; ale zaniósł się kaszlem.

Kaszlał długo, aż łzy popłynęły mu po zmiętych policzkach.

— Mówiłem, że pan chodzi za lekko ubrany. Wiosna to zdradliwa pora.

Stary znów spojrzał na niego ocierając zalzawione od kaszlu oczy.

Wszyscy spojrzeli na Suchego. Przez słowę nikomu z nich nigdy nie przyszło mówić w ten sposób ze starym.

Zrobiło się cicho.

(Ciąg dalszy nastąpi)

D. Łapiński
przewodniczący Zarządu
Oddziału Woj. PCK w Poznaniu

III Tydzień Zdrowia

Polski Czerwony Krzyż, w trosce o pełną realizację zadań Służby Zdrowia w planie 6-letnim, zmierzających do zapewnienia ludziom pracy jak najlepszych warunków zdrowotno-sanitarnych, dąży do stworzenia i wychowania szerokiego aktywu społecznego w duchu przywiązania do naszej ludowej ojczyzny, w duchu elementarnych zasad humanitaryzmu socjalistycznego. Szerząc oświatę sanitarną i propagując zdrowie, podnosimy kulturę sanitarną wśród szerokich warstw społeczeństwa, tym samym przyczyniamy się do szybszej realizacji planu 6-letniego, wychodząc z założenia, że tylko zdrowy robotnik może wykonać plan.

Polski Czerwony Krzyż wzorem lat ubiegłych organizuje III Tydzień Zdrowia w dniach od 10—17 czerwca br. Hasłem tegorocznego Tygodnia Zdrowia jest „W szeregach P. C. K. masy pracujące walczą o swe własne zdrowie".

III Tydzień Zdrowia ma na celu umasowienie organizacji PCK oraz rozbudowę wyszkolonego i zorganizowanego aktywu społecznego, służącego sprawie zdrowia ludu pracującego.

Na programowe zadania tegorocznego Tygodnia Zdrowia składają się:

Masowe Szkolenie Sanitarne młodzieży i ludzi pracy. Szkolenie to wiąże oświatę sanitarną z praktycznymi wiadomościami z dziedziny udzielania pierwszej pomocy. Im więcej ludzi będzie przeszkolonych w tej dziedzinie, tym mniej będzie zachorowań i wypadków, a tym samym zwiększy się wydajność w produkcji.

Organizowanie Posterunków Sanitarnych spośród przeszkolonych sanitarnie osób w oparciu o koła PCK w zakładach pracy, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, osiedlach szkołach. Posterunek Sanitarny oprócz udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach i zachorowaniach, czuwa nad stałą kontrolą warunków sanitarno-higienicznych na terenie określonego obiektu oraz mobilizuje ludzi i środki w celu usunięcia wszelkich niedociągnięć na tym odcinku.

Hasłem zakładania Posterunków Sanitarnych PCK powinno być: „W każdym zakładzie pracy, w każdej Spółdzielni Produkcyjnej, w PGR i POM, w każdym osiedlu i w każdej szkole — Posterunek Sanitarny PCK".

Werbowanie kandydatów na dawców krwi. Zadaniem kół czerwonokrzyskich oraz komórek wszystkich organizacji masowych będzie w okresie Tygodnia Zdrowia zmobilizowanie społeczeństwa wokół tego zagadnienia, spopularyzowanie w jak najszerszej skali akcji krwiodawstwa. Na odcinku krwiodawstwa zostanie przeprowadzona szeroka kampania uświadamiająca poprzez zebrania kół PCK i komórek organizacji masowych w celu osiągnięcia jak najlepszych wyników w werbowaniu krwiodawców.

Kołom PCK, które wyróżnią się w akcji werbunku kandydatów na dawców krwi zostaną przyznane dyplomy uznania przez Zarządy Oddziałów Powiatowych PCK.

W pełnym zrozumieniu, że krew może uratować wiele istnień ludzkich, społeczeństwo powinno być w najwyższym stopniu zainteresowane werbunkiem dawców krwi, by szpitale, lekarze, mogli w każdej potrzebie w dostatecznej ilości dysponować tym wspaniałym lekiem.

Propaganda Kursów Młodszych Pielęgniarek PCK. Szkoląc młodsze pielęgniarki, dajemy możność awansu społecznego szerokim rzeszom dziewcząt i kobiet szczególnie ze wsi, które szybko, bo w ciągu 6 miesięcy mogą zdobyć wartościowy zawód. Młode kadry pielęgniarskie są niezmiernie ważne i są jednym z zasadniczych warunków wykonania planu 6-letniego na odcinku służby zdrowia.

W III Tygodniu Zdrowia przeprowadzona zostanie szeroka kampania prelekcyjno-oświatowa z dziedziny kultury i oświaty sanitarnej w oparciu o koła PCK i komórki innych organizacji masowych. Akcja masowa III Tygodnia Zdrowia wzmocni wydatnie działalność kół PCK, zmobilizuje je do stałej systematycznej pracy na odcinku oświaty sanitarnej, szkolenia sanitarnego, oraz werbunku kandydatów na Kursy Młodszych Pielęgniarek, jak również werbunku kandydatów na dawców krwi, oraz wychowania w terenie jak najszerszego aktywu czerwonokrzyskiego, ofiarnego w pracy nad podniesieniem stanu higieniczno-sanitarnego i zdrowotnego mas pracujących miast i wsi.

We wszystkich zarządach Oddziałów Powiatowych PCK na terenie województwa odbyły się przygotowawcze odprawy przewodniczących kół PCK i aktywu czerwonokrzyskiego, oraz przedstawicieli organizacji masowych, celem omówienia akcji przygotowawczej III Tygodnia Zdrowia.

W okresie Tygodnia Zdrowia społeczeństwo naszego województwa winno z całym zrozumieniem zadokumentować swój czynny udział we wszystkich akcjach jakie będą organizowane w okresie III Tygodnia Zdrowia.

Słynne struny połtawskie

Instrumenty i struny mistrzów - muzyków radzieckich stanowią zawsze przedmiot zainteresowania ze strony słuchaczy zagranicznych odwiedzających koncerty, na których występują słynni artyści ZSRR. Moskwa znana jest z wyrobów instrumentów muzycznych, a w szczególności skrzypiec. Majstrowie moskiewscy wykonują doskonałe instrumenty. Połtawianie natomiast przystąpili pierwsi do produkcji strun do skrzypiec, wiolonczeli, harf i kontrabasów. Połtawa dostarcza swych wysokowartościowych strun wszystkim konserwatoriom Kraju Rad, szkołom muzycznym i teatrom operowym. Struny połtawskie znane są ze swego pięknego, czystego dźwięku, nie wydają świstu i pod względem dźwięku nie ustępują najlepszym strunom na świecie.

Przed 25 rocznicą śmierci Feliksa Dzierżyńskiego

Jedyna droga

Niedługo już ludzie pracy całej Polski uczczą pamięć największego polskiego rewolucjonisty, wielkiego syna narodu i sławnego przywódcy Października, współbojownika Lenina i Stalina — Feliksa Dzierżyńskiego.

W pięknym wydaniu dzieł wybranych Dzierżyńskiego, w osobno wydanym „Pamiętniku więźnia", pisanym w warszawskiej cytadeli, w 200-planszowym albumie ilustracji, we wspomnieniach jego siostry i brata żyjących w Polsce, w szeregu broszur, książek, utworów artystycznych, w filmie o Dzierżyńskim i na bogatej wystawie poświęconej jego życiu i działalności — ujrzy społeczeństwo polskie prawdziwą sylwetkę tego patrioty i internacjonalisty, który pisał do swej siostry z więzienia w 1900 roku: **„Pytasz, co mnie gnało do domu? Nostalgia — lecz nie za Ojczyzną, którą wymyślili filistrzy, lecz za tą, która w duszy mej tak utkwiła, iż nic nie będzie w stanie jej stamtąd wymieść, chyba wraz z duszą."**

Ojczyzna Dzierżyńskiego, głęboko żyjąca w jego sercu, nie była ojczyzną na pokaz, w nacjonalistycznych sloganach obroszona przez burżuazję i magnaterię i przez nich stale i konsekwentnie zdradzana. Jego ojczyzna była tą Polską, o którą walczył i za którą ginął proletariat fabryczny Warszawy i Łodzi, była to Polska sprawiedliwości społecznej, Polska pracującego ludu.

Ten wielki internacjonalista i patriota kontynuator rewolucyjnej myśli niepodległościowej, kontynuator tradycji tych, którzy łączyli zawsze sprawę wolności narodu polskiego ze sprawą rewolucji, ze sprawą walki z wszelką ciążącą nad Europą tyranią, tradycji Jarosława Dąbrowskiego i Wróblewskiego — rozumiał dobrze, że swoboda narodu zależna jest od rewolucji, która zmiecie carskie samodzierżawie. Dlatego w jego działalności w polskim ruchu robotniczym dwa momenty są specjalnie uderzające i nacechowane daleko idącą konsekwencją.

Dwa istotne momenty

Bojowy, braterski sojusz z rewolucjonistami rosyjskimi i rewolucyjna walka o wolność narodową, o taką przecież wolność, która by nie zakuła ludu pracującego Polski w nowe kajdany społecznej i ekonomicznej niewoli.

Dzierżyński nie tylko słowami, ale przede wszystkim czynami udowodnił wierność tym naczelnym zadaniom swego życia. On to najsilniej i najbardziej konsekwentnie reprezentował w SDKPiL stanowisko pełnego związku z walką rosyjskiej klasy robotniczej i jej awangardą — bolszewikami, wchodząc w roku 1906 w skład Centralnego Komitetu SDPRR i działając odtąd nieugięcie u boku Lenina i Stalina. On też najpełniej i najjaśniej w SDKPiL widział i rozumiał wagę walki o niepodległość i znaczenie tej walki dla mas pracujących narodu.

Jeszcze w roku 1925 wracał Dzierżyński do tego zagadnienia i z wiru zajęć i najpoważniejszych spraw radzieckiego państwa, w liście do robotników polskich huty Dołbycz pouczał o ogromnym znaczeniu sprawy niepodległości narodu oraz wskazywał na szkody mogące powstać z niedoceniania przez rewolucyjny ruch robotniczy zagadnienia walki o wyzwolenie narodowe.

Miał Dzierżyński przy tym całkowitą świadomość, że **dla utrwalenia niepodległości Polski konieczny jest jej sojusz z ZSRR.** Sojusz, który burżuazja odrzucała, narażając państwo i lud na nieobliczalne klęski. W tymże liście do robotników Dołbysza Feliks Dzierżyński pisał:

„Już to samo (konstytucja ZSRR — dop. K. D.) powinno przekonać polski lud pracujący, że jeżeli sprawie wolności i niepodległości Polski może grozić niebezpieczeństwo, to nie ze strony państwa robotniczo-chłopskiego..."

Na leninowskiej drodze

Ale ten gorący patriota i internacjonalista, uosobienie braterstwa rewolucjonistów polskich i rosyjskich — był też najwyższej klasy organizatorem partyjnym, niezwykle czułym na głos mas robotniczych, po mistrzowsku w głos ten się wsłuchującym i wyciągającym z niego właściwe nauki. To właśnie pozwoliło mu uniknąć wielu błędów i trafnie stawiać palące zadania przed polskim ruchem robotniczym, czy to w postaci tworzenia robotniczych grup bojowych, mających brać udział w narastającym zbrojnym powstaniu, czy to w formie wysunięcia hasła współpracy robotniczo-chłopskiej — jako nieodzownego warunku zwycięskiej rewolucji. Takie stawiając zadania prześcigał Dzierżyński wielu swych towarzyszy i wchodził konsekwentnie na leninowską drogę rewolucyjną.

Na jedyną drogę, która dzięki obaleniu caratu przyniosła Polsce niepodległość i która dzięki zwycięskim osiągnięciom budownictwa socjalistycznego w ZSRR — osiągnięciom, w których imię Dzierżyńskiego, nieubłaganego pogromcy kontrrewolucjonistów i wrogów, wspaniałego organizatora zwycięstw gospodarczych, zapisało się złotymi zgłoskami — po raz drugi wyzwoliła nasz naród z jarzma hitlerowskiej tym razem niewoli.

Jak z jednej bryły wykuty monolit — nie znał Dzierżyński wahań, idąc po drodze rewolucji, stał się dzięki temu umiłowanym przywódcą mas robotniczych i bezlitosnym likwidatorem burżuazyjnych i magnackich wrogów ludu. Do dnia dzisiejszego reakcja całego świata i polska sprzedajna burżuazja z nienawiścią mówi o Dzierżyńskim.

Najbardziej humanitarna działalność

Wie ona bowiem dobrze, że czy to w walce o wolność Polski, czy na stanowisku przewodniczącego W. Cz. K., czy na stanowisku komisarza do spraw komunikacji, a potem WSN Ch — Dzierżyński zawsze reprezentował głęboko ludzką zasadę, że **walka z wrogami ludu jest jednocześnie najbardziej humanitarną działalnością w odniesieniu do milionowych mas pracujących ludności**

Wierność tej zasadzie pozwoliła Dzierżyńskiemu — wielkiemu przyjacielowi ludzi, tkliwemu obrońcy dzieci, marzycielskiemu obserwatorowi piękna przyrody — konsekwentnie i bezkompromisowo tępić wrogów rewolucji, eksploatatorów ludzkiej nędzy i trudu. Pozwoliła mu osiągnąć mistrzowską czujność rewolucyjną, czujność, która dla nas powinna być wzorem i przykładem.

25 rocznica śmierci Dzierżyńskiego, którą pracujący naród polski uczci w dniu 20 lipca 1951 roku bogactwem uroczystości, bogactwem materiałów udostępnionych społeczeństwu — uprzytomni każdemu z nas, jak wiele z tego, o czym marzył, o co walczył, ku czemu zdążał ten wielki syn naszego kraju, realizujemy dzisiaj, budując dzięki zwycięstwom radzieckim: **pokój, niepodległość, socjalizm w Polsce.**

K. Dębnicki

W Przygodzicach

Do największych gospodarstw rybnych w Polsce należy Zespół Rybacki PGR w Przygodzicach pow. Ostrów. Podjęte przed kilku laty współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi gospodarstwami Zespołu daje coraz lepsze wyniki. Wzrasta hodowla, wzrastają ilościowo i jakościowo połowy. W bież. roku robotnicy tego zespołu podjęli zobowiązanie przekroczenia planu o 5 proc.

Na zdjęciu górnym: robotnicy gospodarstwa rybnego nr 153 Stanisław Mielcarek, Józef Wróblewski, praktykant z Liceum Rybackiego w Sierakowie Roman Romański i Michał Czerniewski przy odławianiu wycieru karpia z tarlisk celem przeniesienia do innego stawu. Czynność tą w języku fachowym nazywa się pierwszą przesadką.

Na zdjęciu poniżej: kierownik gospodarstwa nr 153 Franciszek

Gniazdowski i praktykant Romanowski pobierają próbki wody celem sprawdzenia i ustalenia ilości oraz jakości pokarmu naturalnego.

Nowa książka Biblioteki „Trybuny Ludu"

J. Tynianowa pt. „Kuchla" to doskonała powieść historyczna przedstawiająca okres walki postępowych intelektualistów rosyjskich, zwanych dekabrystami z samowolą i despotyzmem rządów carskich.

„Kuchla" centralna postać powieści — Wilhelm Kuchelbecker, poeta i literat o płomiennym sercu i gorącej wyobraźni, przez całe życie zwalcza nienawistny carski reżim. Żywy i realistyczny opis przyjaciół „Kuchli" — Puszkina, Gribojedowa, Rylejewa, czyni postacie tych wybitnych ludzi bliższymi czytelnikowi.

Książkę nabywać można w cenie 2 zł 40 gr w Rozdzielniach PPK „Ruch", u kolporterów zakładowych, w agencjach pocztowych i u listonoszy wiejskich.

Felieton niedzielny

Recepta na dobrą niedzielę

Ludziom należy zorganizować nie tylko pracę, trzeba im również zorganizować odpoczynek. Oczywiście w ten sposób, aby ta organizacja nie zaciążyła swym mechanizmem czy szablonem nad całością i nie pozbawiła odpoczynku jego istotnej treści i swobody. Chodzi po prostu o to, aby wszystkich ludzi pracy nauczyć racjonalnego korzystania z dni wolnych, aby po dniu świątecznym wracano do pracy z nowym zapasem sił, z nową energią, aby niedziela rzeczywiście odradzała nas fizycznie i umysłowo, aby stała się miłym i oczekiwanym wytchnieniem.

Wszystko sprowadza się do odpowiedzi na pytanie: czy umiemy się bawić? To znaczy: czy umiemy należycie korzystać z niedzieli. Niestety, dotychczas jeszcze nie.

Jak wygląda to w praktyce? „Zabawa" zaczyna się już późnym sobotnim wieczorem.

Młodzież, swobodna, wolna, dawniej nazywana złotą, wali gromadnie do dancingów. Nie ma w tym oczywiście przestępstwa. Dancing po to urządzono, aby można było potańczyć. Niestety dancing staje się nie tylko miejscem tańca. Koło północy zwłaszcza przed dniem świątecznym staje się prasą hydrauliczną o ciśnieniu tysiąca atmosfer, bezładnym stłoczeniem ramion i nóg, skupiskiem modnych „picusiów" i ich godnych towarzyszek. Wszystko to tłoczy się w jakimś opętanym tańcu, wszystko to jest podniecone, zalane, spocone, upojone tańcem i wódą. Nazajutrz jest kociokwik, nuda, mdłości, otępienie. I w takim nastroju mija niedziela.

Ojcowie rodzin gardzą takim rodzajem zabawy. Wielu z nich po pracy od razu rusza do knajpy, lecz wielu także kieruje się prosto do domu, na chwilę tylko zbaczając do sklepu monopolowego. Tak pierwsi, jak i drudzy straceni są dla niedzielnych wczasów. Pierwsi nie wyjdą z karczmy dopóty, dopóki nie stracą zarobku, drudzy zaleją się z gośćmi w domowych pieleszach, przy karciętach, plotkach i małej zakąsce.

Są jednak ludzie, którzy nie wyobrażają sobie niedzieli bez przechadzki. Muszą wyruszyć za miasto, w las. Niestety, zostawieni sami sobie, nie bardzo wiedzą jak to urządzić, obarczają się tłumokami, wloką ze sobą zapasy żywności, wystarczające na tydzień, wpadają w zły humor i wracają do miasta zasępieni, strudzeni, spracowani jak woły.

Obraz takiej niedzielnej wycieczki zostawił nam w „Słówkach" Boy:

„Każdy ze swoją niewiastą
rad wybiera się za miasto.

Podaj ramię magnifice
i jazda z nią na ulicę.

Oczywista, że i dziatki
spieszą obok swego tatki.

Przodem Maryjka, a za nią
Klementynka, Brzuś i Franio
— — — — — — — — — — — —
Już was tylko przestrzeń krótka
Oddziela od piwogródka."

A więc nie wszyscy umieimy się jeszcze bawić, czyli nie umiemy należycie korzystać z niedziel. Uczymy się tego dopiero i to uczymy się z coraz lepszymi wynikami. Chodzi przy tym o to, aby niedziele stały się prawdziwymi wczasami dla ludzi codziennej pracy, aby dawały im rozrywkę na świeżym powietrzu, a równocześnie, aby spełniały drugi warunek pozostawiały w umysłach jakiś ślad, łączyły wypoczynek fizyczny z artystycznym przeżyciem.

Taki cel spełniają imprezy artystyczne na niedzielnych wczasach. U nas w Poznaniu dopiero w ubiegłym roku poczęto po raz pierwszy po wojnie urządzać zabawy ludowe. Odbywały się one nad Rusałką, a na program tych festynów składały się koncerty, występy wokalne, recytatorskie i taneczne w wykonaniu wpierw artystów zawodowych, a później zespołów świetlicowych. Zabawy kończyły się ogólnymi tańcami, wspólną zabawą ludową, w której brały udział tłumy poznaniaków. Przeciętną frekwencję obliczano na przeszło 10 tys. osób.

W tym roku, opierając się na doświadczeniach ubiegłego lata, Okręgowa Rada Związków Zawodowych, Wydział Kultury Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, wiele instytucyj organizują co niedzielne wczasy, urozmaicone bogatymi występami artystycznymi.

Czy są one potrzebne? Niewątpliwie tak. Stanowią atrakcję niedzielnego wypoczynku, budzą zainteresowanie, zmuszają do myślenia a wreszcie spełniają cel wychowawczy: uczą w niewymuszony, swobodny, mimowolny jakby sposób, melodyjnej piosenki, wiersza, tańca. Są pierwszym stopniem wtajemniczenia, bramą, po przekroczeniu której otwiera się przed każdym świat sztuki.

Imprezy artystyczne wczasom niedzielnym przydają uroku, wysubtelniają je, łącząc wypoczynek fizyczny w pięknej okolicy z doznaniem artystycznym. Sił witalnych nabiera nie tylko ciało, odrywa się także od codziennych trosk umysł.

Stanisław Krokowski

Młodzież Wolsztyna protestuje

Nie niszczyć rezerwatu na Wyspie Konwaliowej

Las to nie tylko piękno krajobrazu, miejsce gdzie można wypocząć po trudach całotygodniowej pracy, nie tylko obiekt wartości gospodarczych. Kryje on w sobie jeszcze bogactwa naukowe z jakich nie każdy zdaje sobie sprawę.

Lata wojen, zaborów i rabunkowej gospodarki okupantów doprowadziły do tego, że niektóre cenne okazy flory na naszej ziemi poczynają zanikać. Okazy, których jeszcze do niedawna mieliśmy wiele, należą dziś do rzadkości. Stąd władze otaczają opieką lasy, nie dopuszczają do bezmyślnego często wyrębu lub niszczenia flory. Lasy, w których występują rzadkie okazy roślin są zamieniane w rezerwaty. Miejsca takie stają się źródłem prac i dociekań naukowców a młodzież szkolna zapoznaje się z cennymi unikatami.

W Wielkopolsce znana jest powszechnie Wyspa Konwaliowa na Jeziorze Przemęckim w powiecie wolsztyńskim. Jest ona rezerwatem, sławnym z masowego występowania konwalii majowej. Powierzchnia wyspy wynosi 20.15 ha z czego 2/5 ha zajęte są przez konwalie. Roślina ta występuje tu masowo a średnie zagęszczenie jej dochodzi do 180 konwalii na 1 m².

Cenną rośliną na tej wyspie jest również lilia „złotogłów", którą znaleziono dopiero w roku ubiegłym. Złotogłów jest rośliną chronioną, rzadko rosnącą na terenie nizinnym. Tutaj znajdujemy również chroniony „widłak gajowy".

Olbrzymia ilość konwalii przyciąga corocznie na wyspę liczne rzesze wycieczkowiczów, dochodzących w niektórych latach do 3000 osób w miesiącu maju. Głównym celem tych wycieczek jest niestety chęć zdobycia konwalii. Mimo, że teren jest rezerwatem przyrody, każdy wycieczkowicz zrywa dowolną ilość kwiatów. Wiele osób zrywa pęki dochodzące do 2000 i więcej sztuk, wywożąc je później do Poznania i innych miast w celach handlowych.

Wyniki tego rodzaju dzikiej gospodarki nie dały na siebie długo czekać. Jak stwierdzono w roku 1950 na przestrzeni 1 m² na 127 konwalii owocowało zaledwie 17 sztuk czyli 21,59%. Na powierzchni 100 m² naliczono tylko 4943 kwitnących kwiatów.

Poważne zniszczenie kwiatów na wyspie powodowały również częste zabawy organizowane w maju i o ironio pod hasłem „Szanujmy ojczystą przyrodę". Po każdej takiej zabawie pozostawały widome ślady w postaci porozrzucanych papierów, butelek, puszek, połamanych gałęzi i krzewów. Żadna wycieczka nie odbyła się oczywiście bez krzyków, hałasów, śpiewów a nawet awantur. Czy tak ma wyglądać zachowanie się wycieczkowiczów w rezerwacie przyrody? Tego ogromu zniszczenia nie dostrzega niestety Nadleśnictwo Państwowe w Mochach, które za każdym razem wypożycza „wycieczkowiczom" bez zastrzeżeń prom.

Człowiek, któremu drogie jest oblicze ziemi ojczystej nie może patrzeć obojętnie na wandalizm i barbarzyństwo przybyszów. Młodzież szkolna miasta Wolsztyna energicznie zaprotestowała przeciw dalszemu bezmyślnemu niszczeniu rezerwatu. W szeregu szkół odbyły się zebrania na których uchwalono rezolucje podpisane przez wszystkich uczniów, a potępiające niszczenie Wyspy Konwaliowej. Do akcji protestacyjnej przyłączyły się wszystkie organizacje młodzieżowe z ZMP i ZHP na czele. Pod rezolucją, w której młodzież domaga się od władz wydania odpowiedniego zarządzenia, złożyło podpis 756 uczniów szkół wolsztyńskich. Rezolucję podpisali również uczniowie szkoły podstawowej w Przemęcie, miejscowości najbliżej położonej rezerwatu.

Protest młodzieży wysłany został do Referatu Ochrony Przyrody Wydziału Rolniczo-Leśnego przy Prezydium WRN w Poznaniu. Młodzież Wolsztyna i Przemętu wraz z nauczycielstwem oczekuje od władz wydania zarządzenia, które by natychmiast ograniczyło ruch wycieczkowy na wyspę. Należy również zorganizować służbę porządkową, która by przez okres letni czuwała nad całością rezerwatu.

J. B. Faliński

W Dusznikach
torf nie będzie leżał bezużytecznie

Na XII sesji GRN w Dusznikach przewodniczący Prezydium St. Siemieniak w okolicznościowym przemówieniu podkreślił masowy udział chłopstwa w podpisywaniu apelu Światowej Rady Pokoju. Podsumowując, tegoroczną akcję siewną wyróżnił on rolników, którzy jako pierwsi ukończyli prace siewne. Wyróżnieni otrzymali dyplomy uznania. W poszczególnych gromadach na czoło wysunęli się: w Chełminku Ignacy Wróbel, Julina Jamka, Jan Danielski, w Dusznikach: Antoni Zwierzchowski, Mikołaj Faustmann, Bronisław Roszyk, Władysław Krause, Piotr Werner, w Młynkowie: Michał Kadziński, Józef Wawrzyniak, Władysław Kaczmarek, w Podrzewiu: Władysław Szwedek, Jan Budych, Franciszek Nowak, Roman Kurowski, w Sękowie: Stanisław Szufla, Antoni Lura, Regina Marszałek, w Niewierzu: Stanisław Flis, Franciszek Kuczaszyk, Józef Bajer, w Wilczynie: Józef Roj, Roman Mackowiak, w Turowie: Antoni Olejniczak, Wincenty Kloj, w Zakrzewku: Marcin Szulc, Antoni Zieliński, Czesław Kanduła.

W dalszym ciągu posiedzenia przewodniczący Prezydium GRN przedstawił zobowiązania podjęte przez poszczególne gromady. Łącznie zobowiązania podjęte w ramach czynu drogowego przedstawiają wartość ok. 58 tys. a czynu wodno-melioracyjnego ponad 117 tys. zł.

Celem wykorzystania bogatych złóż torfu, radni podjęli uchwałę o eksploatacji tego cennego a dotychczas nie wykorzystanego opału. Uchwała zobowiązuje chłopów indywidualnych do wydobycia około 86 ton torfu jeszcze w br. a Gminną Spółdzielnię ZSCh w Dusznikach do wydobycia 320 ton.

Wacław Duszyński
korespondent „Głosu"

29 przedstawień
w jednym miesiącu

Już od 5 lat rozwija ożywioną działalność artystyczno-kulturalną Państwowy Teatr w Gnieźnie, który dociera do wszystkich niemal większych miast i osiedli Wielkopolski. Przez ten okres tysiące mieszkańców miasteczek, osad, spółdzielni produkcyjnych czy PGR-ów miało dzięki Państw. Teatrowi z Gniezna możność zapoznania się z sztukami autorów polskich i obcych.

O natężeniu akcji objazdowej świadczy wymownie fakt, że np. w miesiącu maju teatr gnieźnieński dał w terenie 29 przedstawień, odwiedzając ogółem 24 miejscowości. W niektórych z nich, jak w Ostrowie, Kole, Koninie, Słupcy i Sompolnie odbyły się jednego dnia 2 przedstawienia, przy czym zazwyczaj drugie przeznaczone było dla młodzieży szkolnej.

W maju wystawiono w terenie 2 sztuki, a mianowicie komedię „Ożenek" Gogola i sztukę „Trzeba było iskrę" Pasternaka. (aw)

Szkolenie sanitarne
ukończono przedterminowo

Na zebraniu organizacyjnym Komitetu Tygodnia Zdrowia w Gnieźnie ustalono plan tegorocznego Tygodnia, rozpoczynającego się w niedzielę, dnia 10 bm. Główny nacisk położony zostanie na akcję propagandową, mającą na celu spopularyzowanie tak doniosłych zagadnień jak powszechne szkolenie sanitarne w zakładach pracy, zakładanie posterunków sanitarnych, werbunek krwiodawców oraz akcja werbunkowa na kursy młodszych pielęgniarek.

Szkolenie sanitarne najlepiej postawione jest w szkołach, jak bowiem wynika z meldunków nadesłanych przez szkolne koła PCK akcję szkoleniową zakończono tam już do 31 maja, a więc miesiąc wcześniej niż planowano.

W ciągu Tygodnia Zdrowia przystąpi się do zakładania posterunków sanitarnych w szkołach i niezależnie od tego kontynuować się będzie akcję propagandową, wciągając do niej poza młodzieżą również komitety rodzicielskie.

Temu samemu celowi służyć będą także masówki, urządzane w zakładach pracy, zwłaszcza w tych, gdzie nie ma dotąd kół PCK. Pogadanki przeprowadzą tutaj członkowie kół prelegentów, zorganizowanych przy kołach PCK w Miejskim i Powiatowym Ośrodku Zdrowia. (aw)

Z ziemi wielkopolskiej

Szkolne święto WF w Gnieźnie

Młodzież szkół podstawowych w Gnieźnie obchodzi dziś swoje święto wychowania fizycznego. Zbiórka młodzieży nastąpi o godz. 14 na boisku Ogniwa skąd wymaszeruje ona na stadion przy ul. Wrzesińskiej. O godz. 15 rozpoczną się pokazy gier i zabaw klas 1 do 4, gimnastyka chłopców i dziewcząt klas 5 do 7 i tańce zespołów poszczególnych szkół. W ramach imprez odbędzie się również bieg pokoju i dla chłopców i dziewcząt na dystansie 500 m.

W powiecie gnieźnieńskim podobne imprezy trwać będą do 17 czerwca. (aw)

Związkowcy szamotulscy pojadą nad morze

Powiatowa Rada Zw. Zawodowych w Szamotułach organizuje w dniu 23. 6. br. wycieczkę nad morze dla członków Związku i ich rodzin. Przewiduje się udział 700 osób. Koszt dla jednego uczestnika wycieczki wyniesie 47.05 zł. Część kosztów dla członków związku pokryje się z funduszu akcji socjalnej.

Uczestnicy wycieczki zwiedzą okolice Wybrzeża, miasto i port w Gdańsku oraz popłyną statkiem do Gdyni. Termin zgłoszenia udziału w wycieczce upływa z dniem 18 bm. Wpłaty należy dokonać w PRZZ na ręce instruktora KD Turka. (ik)

Już 28 krwiodawców w Chodzieży

Oddział Powiatowy PCK w Chodzieży uruchomił dotychczas 20 Posterunków Sanitarnych, oraz przy dużej pomocy nauczycielstwa w powiecie, tak organizacyjnej jak i prelekcyjnej, zwerbował na swoim terenie 28 kandydatów na dawców krwi. W akcji tej przoduje Koło Młodzieżowe PCK przy Liceum Leśnym w Margoninie. (ef)

Powiat ostrowski rozpoczął

walkę ze stonką ziemniaczaną

Tegoroczna akcja walki ze stonką ziemniaczaną, ze względu na wykrycie w ub. roku ogniska, w powiecie ostrowskim wymaga zwiększonej czujności przy poszukiwaniu, które będzie prowadzone z jak największą dokładnością. Rok bieżący jest dalszym etapem bitwy o zabezpieczenie ziemniaka — tego podstawowego produktu wyżywienia tak ludzi jak i zwierząt.

Wydziały Rolnictwa przy Prezydiach Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej przystąpiły już do walki ze szkodnikiem. W poszczególnych gromadach, gminach i miastach, zorganizowano drużyny poszukiwaczy, ilość sprzętu technicznego została znacznie powiększona. Akcją przeciwstonkową kierują komitety gminne, miejskie i gromadzkie Ochrony Roślin. Ustalono kalendarz poszukiwań, które odbywać się będą we wszystkich miejscowościach w dniach 9, 10, 19, 20, 29 i 30 czerwca, 10, 11, 27 i 28 lipca, 13, 14 i 31 sierpnia oraz 1 września br. w godzinach od 9 do 18 na dwie zmiany. Każda drużyna będzie pracowała cztery godziny dziennie. Poszukiwanie może być przeprowadzone jedynie w dni pogodne natomiast jeśli pogoda nie dopisze, zostanie przesunięte na dzień następny. Do walki ze stonką ziemniaczaną zmobilizuje się wszystkich mieszkańców miasta i powiatu, nie wyłączając młodzieży szkolnej. (bdc)

KONKURS
gazetek ściennych

Ogłoszony przez Pow. Radę Związków Zawodowych konkurs gazetek ściennych zgromadził dużą ilość gazetek, których treść i szata graficzna zasługiwała na pochwałę. Komisja konkursowa zakwalifikowała do nagrody trzy gazetki: pracowników szpitala powiatowego, pracowników cukrowni i świetlicy PGR Brzyskorzystewko. (ke)

Po raz pierwszy na koloniach

Starannie przeprowadzone przez Wydział Oświaty w Czarnkowie przygotowania do tegorocznej akcji kolonijnej są już właściwie na ukończeniu. Czyni się jeszcze zapotrzebowania na żywność zapewnia się dzieciom konieczne wygody i planuje się rozrywki i zabawy.

Po raz pierwszy w tym roku będą korzystać z kolonii dzieci członków spółdzielni produkcyjnych. 270 dzieci wyjeżdża z funduszów wyłożonych przez zakłady pracy, a 15 dzieci korzystać będzie z funduszów ministerialnych. Kolonie zorganizuje się w Gorzycach, powiat Ostrów. W Drawsku, Wieleniu i Czarnkowie będą urządzone półkolonie, z których skorzysta 200 dzieci. W okresie żniw zwiększy się liczbę dziecińców.

We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych czynne są przedszkola, co umożliwia rodzicom swobodną pracę w polu i przy gospodarstwie.

W Wieleniu Gniewomierzu i Czarnkowie urządzone będą dwuturnusowe kolonie TPD, w których spędzi wczasy działwa szkolna z Poznania. (s)

Nasi korespondenci piszą

Wyławiamy młode talenty

Pod koniec roku szkolnego odbywa się w Liceum Męskim w Ostrowie konkurs deklamatorsko-recytatorski. Konkurs taki organizuje koło polonistyczno-dramatyczne pod przewodnictwem prof. dr. J. Jachimka. W bież. roku w konkursie wzięło udział ok. 40 uczniów.

Program zawierał przede wszystkim utwory autorów polskich i rosyjskich: Broniewskiego, Konopnickiej, Mickiewicza, Słowackiego, Reymonta, Ostojskiego, Majakowskiego, Puszkina i innych. Jury przyznało 10 nagród w dziale deklamacji i 5 w dziale recytacji.

W dziale deklamacji pierwszą nagrodę zdobył Henryk Forycki, wykazujący niewątpliwie talent. Wielka rozpiętość skali głosowej, umiejętność modulacji — to zadatki na dobrego deklamatora. Forycki ma zamiar po skończeniu liceum wstąpić do szkoły dramatycznej.

Drugą nagrodę zdobył Roman Jastrzębski. Zapał z jakim deklamował „Robotników", uczucie jakie włożył w „Elegię o śmierci L. Waryńskiego" zjednały mu gorący aplauz.

Na trzecim miejscu znalazł się jeden z najmłodszych uczestników konkursu Jacek Juszczyk z kl. VIII.

W dziale recytacji pierwsze miejsce zajął Czekaj zdobywca pierwszego miejsca w konkursie deklamatorskim w Poznaniu w 1950 r. Drugim był Mikołajczak, na trzecim miejscu sklasyfikowano Wł. Kołodzieja a na dalszych miejscach uplasowali się Płokarz i Bachorz.

Stanisław Ziembiewicz

Nauczyciele chodziescy
przejmują pełną opiekę nad młodzieżą

Na powiatowej konferencji kierowników szkół w Chodzieży omówiono zagadnienia zakończenia roku szkolnego, rekrutację młodzieży do szkół średnich i zawodowych, akcję wczasów letnich itp. Stwierdzono, że nauczyciel, znając zainteresowania i kwalifikacje swego wychowanka, winien poradzić jemu w wyborze dalszego kierunku kształcenia. Zwrócono również uwagę, aby przy końcowej ocenie postępów ucznia nauczyciele brali pod uwagę wyniki całorocznej nauki, a nie tylko końcowych egzaminów.

Dużo uwagi poświęcono sprawie kolonii letnich. Przez okres wakacji nauczycielstwo na wsi będzie ściśle ze sobą współpracować. W wypadku urlopu jednego z nauczycieli, zastąpi go inny, dopilnując, aby na kolonie dziecko zostało wysłane w terminie. Zainteresuje się on również dziećmi, które nie wyjechały na obóz czy kolonie.

Na konferencji przedyskutowano ponadto plan pracy nauczycieli w nowym roku szkolnym.

Józef Kuncewicz

Gdy drobnostka wywołuje zamęt

Pasażerowie autobusów PKS-u przyzwyczaili się wierzyć że tablice z nazwami miejscowości umieszczane na froncie pojazdu oznaczają kierunek ich jazdy.

Ostatnio, konkretnie w dniu 5 bm. o godzinie 18 na przystanku w Kleczewie, nadjechał autobus z tablicą „Inowrocław". Podróżni udający się w stronę Konina najspokojniej oczekiwali przybycia innego z napisem „Konin". Za chwilę wjechał drugi autobus również z napisem „Inowrocław". Dopiero w ostatniej chwili rozpoczęła się bieganina od wozu do wozu i zapytania, który w jakim kierunku jedzie. Okazało się, że pierwszy wóz z napisem „Inowrocław" udaje się w kierunku Konina.

Nie na to są chyba tablice kierunkowe, aby wprowadzać pasażerów w błąd.

Drobne w zasadzie uchybienie ze strony obsługi, a ile kłopotu sprawiłoby podróżnym, gdyby wsiedli do niewłaściwego wozu.

Czy wiedział o tym kontroler, który w tym czasie pełnił obowiązki służbowe?

Zygmunt Kowalski

A. TYSKI
A. BILSKI

PATROLE DOBREGO PRZYKŁADU

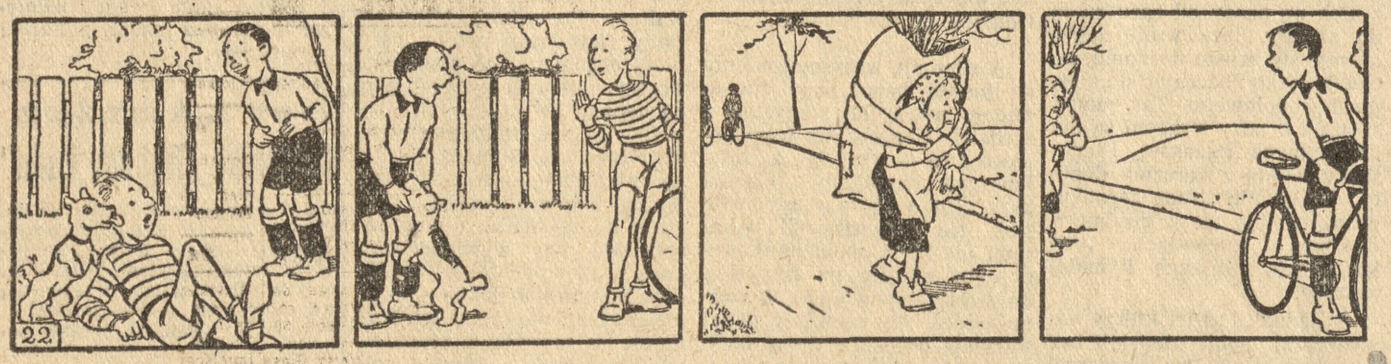

— Ty tak bardzo się boleś zetknąć z pieskiem bliżej, a teraz, Jurku, widzisz? Piesek cieble liże.

— Ja się piesków nie boję, czego chcesz, Antku znów? — Nazbyt dobrze widziałem Gadaj sobie zdrów!

Utrudzona, po szosie babcia z drzewem idzie. Jeśli jej nie pomożesz, to będziesz się wstydzić!

Chłopcy się zatrzymali: — Niech pani pozwoli, nam się trochę na zmianę z drzewem pomozolić!

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 (II piętro), narożnik ul. Marcelińskiej. Centrala telefoniczna: 62-70 i 64-75; dział miejski 79-88; dział depesz 64-75 (od godz. 16.00—24.00); nocny (po godz. 22,00) 64-72

PRENUMERATĘ na „Głos Wielkopolski" przyjmuje P. P. K. „RUCH" Poznań, ul. Kantaka nr 8-9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty zleconej: miesięcznie zł 4.05; kwartalnie zł 12.15; półrocznie zł 24.30. Telefon prenumeraty 62-25. Telefon komisu 75-65. Nr konta PKO V-6714.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń R S W. „PRASA" Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7.00—16.30, w soboty do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział ul. Zwierzyniecka 3. K—2—14735 STRONA 4 Nr 158 AB

W Szkole Specjalnej w Gorzowie

dziatwę wychowuje się na pełnowartościowych obywateli

Wśród wielu szkół różnego typu w Gorzowie — jedna z nich ma szczególnie doniosłe zadanie w wychowaniu młodzieży. Jest nią — jedyna zresztą w woj. zielonogórskim — Szkoła Specjalna. W niej to młodzież, której trudno przychodzi nauka, uzyskuje pełną rehabilitację.

Należy stwierdzić, że większość dzieci w tej szkole to spuścizna okropności minionej wojny. Ciężkie przeżycia, silne wstrząsy, tragedie rodzinne — wszystko to pozostawiło na dzieciach swoje piętno. Bez szkół więc tego typu, mogłyby się one stać nieprodukcyjnym balastem w społeczeństwie.

Dzieci te staną się wkrótce pełnowartościowymi obywatelami i pracownikami. Staną się elementem twórczym, dopomagającym w wykonaniu zadań planu 6-letniego.

Charakterystyczną cechą tych dzieci — mówi nam długoletni praktyk w tej dziedzinie i kierownik szkoły gorzowskiej — Henryk Raczycki — jest ich mniejsza przystosowalność społeczna. W szkołach o zwykłym programie nauczania trudności te potęgują się jeszcze bardziej, ponieważ zakres pracy jest zbyt obszerny, a metody trudne i niezrozumiałe. Po licznych więc nieudanych wysiłkach dzieci takie zniechęcają się i tracą wiarę w swe własne siły.

Aby temu zapobiec, dla dzieci, którym trudno jest się uczyć, utworzono w kraju m. in. i w Gorzowie, szkoły specjalne. Mimo normalnego programu nauczania w zakresie szkoły podstawowej, różnią się one metod, nauki i rozkładem pracy. Materiał w szkole tego typu wypływa z życia. W miarę nasuwających się zagadnień i faktów czerpanych z życia otaczającego, współczesnego, w którego nurcie odbywa się proces nauczania — materiał naukowy stwarza pewną wspólnotę między przedmiotem naukowym, a przeżyciem psychicznym uczniów. Jasnym więc, że materiał naukowy musi być oparty na świecie najbliższym uczniom, bezpośrednio z nimi i z życiem związany. Musi być konkretnym — jak to mówią — namacalnym. Takim właśnie materiałem są wszelkiego rodzaju roboty ręczne.

Dla samej ciekawości — jakie to roboty ręczne wykonują uczniowie — zaglądamy do klasy trzeciej. Dzieci obojga płci pochylone są właśnie nisko nad ławkami i coś z przejęciem „majstrują". Na jednej z ławek widzimy już gotowy z tektury i drzewa nieduży traktor. Dzieci były wczoraj w majątku PGR — mówi nam nauczyciel. Na te słowa uczniowie niemal chórem opowiadają, jak bardzo podobała im się praca w polu. Krysia i Władzio — przodownicy nauki, twierdzą, iż w przyszłości zostaną traktorzystami.

W sąsiedniej klasie trafiliśmy na wypiek chleba. Pod troskliwą opieką wykwalifikowanej nauczycielki — Eleonory Raczyckiej — uczniowie mieszają i ugniatają ciasto. Ważą gotowe do wypieku bochenki chleba. W najmłodszej klasie dzieci przebrane w kostiumy szykują się do odegrania przygotowanej przez siebie bajeczki. Zenek zaś i Kacperek deklamują wiersze Brzechwy i Grodzeńskiej.

Zaobserwowaliśmy, iż dzieci w klasach są poumieszczane swobodnie — najwyżej po 20 w każdej. Również liczba nauczycieli jest stosunkowo duża, mimo, iż wykładowcy mają zmniejszoną tu liczbę godzin zajęć. Dzieci otoczone są przez lekarzy i higienistki specjalną opieką — jak w żadnej innej szkole. Ponadto uczniowie mają obowiązkowo w ciągu miesiąca 24 godz. zajęć świetlicowych. Ma to na celu nauczyć ich społecznego współżycia.

Po ukończeniu szkoły, młodzież otrzymuje świadectwa, z którymi udaje się przeważnie do specjalnych szkół zawodowych. W zasadzie mieszczą się one w tych samych ośrodkach — co przewidziane jest także w najbliższym czasie i w Gorzowie.

Ryszard Białas

Inicjatywa, która winna znaleźć naśladowców

Maturzyści Państw. Szkoły Ogólnokształcącej w Krotoszynie dla uczczenia Tygodnia ŚFMD podjęli zobowiązanie, przepracowania 3 dni w PGR. Obecnie, po zdaniu matury, realizują oni swe zobowiązania pracując z zapałem w PGR w Krotoszynie. Inicjatywa krotoszyńskiej młodzieży powinna znaleźć naśladowców wśród młodzieży innych szkół.

(kr)

Dobrze pracują Gminne Kasy Spółdzielcze

w powiecie żarskim

Istniejące w pow. żarskim trzy Gminne Kasy Spółdzielcze w Żarach, Jasieniu i Tuplicach, skupiają około 2000 członków rekrutujących się w 60 proc. z chłopów małorolnych, w 30 proc. średniorolnych i w 10 proc. z robotników. Najlepiej spełniają swe zadania GKS w Żarach i Tuplicach. Gorzej natomiast pracuje KGS w Jasieniu, na skutek słabej obsady personalnej i słabej pracy zarządu. Mimo wszelkich możliwości rozwoju, obsługuje ona bowiem trzy gminy czysto rolnicze, kasa nie umie ich odpowiednio wykorzystać. Dowodem zaufania jakim darzą GKS najszersze warstwy wiejskie, jest fakt, że w znacznym stopniu korzystają z pożyczek małorolni. GKS pracuje ściśle z Gminnymi Spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej, udzielając chłopom pożyczek krótko i długoterminowych na zasiewy, zakup nawozów sztucznych i zaliczek na kontraktację ziemiopłodów i trzody chlewnej.

Wbr. GKS finansują wszystkie kontraktacje w porozumieniu z Gminnymi Spółdzielniami. Szczególnie ważną rolę odgrywają GKS w okresie akcji kontraktacyjnej. Dlatego konieczna jest ściślejsza, niż dotychczas, współpraca kas z Gminnymi Radami Narodowymi i GS. Trzeba dbać o to, aby w składach zarządów pracowali ludzie mniej obciążeni sprawami zawodowymi i społecznymi. Od stanu uświadomienia mas chłopskich i sprawności zarządów zależeć będzie w dużej mierze operatywność GKS. (elE)

Gniezno szuka rąk do pracy

Gniezno, które w okresie rządów sanacyjnych należało do miast najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia, obecnie poszukuje rąk do pracy. Referat zatrudnienia, oblężony dawniej przez rzesze poszukujących pracy, obecnie świeci pustkami, a kierownictwo jego głowi się nad zagadnieniem, gdzie wyszukać potrzebne do pracy siły robocze. Np. Spółdzielnia Pracy Odzieżowej Kobiet przy ulicy Jeziornej potrzebuje kilkadziesiąt wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych pracownic, które na miejscu zostaną wyszkolone.

Jedną z najważniejszych obecnie prac referatu zatrudnienia jest werbunek sił do PGR-ów, budownictwa, prac drogowych i przemysłu węglowego.

Powiatowa komenda „SP" przeprowadza obecnie werbunek młodzieży do szkół przysposobienia przemysłowego. Akcja ta spotyka się z powszechnym zrozumieniem zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej, żądnej wyjścia poza ciasny krąg swoich dotychczasowych zainteresowań i wyuczenia się zawodu. (aw)

Dzieci ślą pozdrowienia

Dzieci szkolne woj. poznańskiego, przebywające na wczasach w Bninie nadesłały do redakcji list następującej treści:

„Przesyłamy z naszych wczasów dziecięcych w Bninie serdeczne pozdrowienia naszym rodzicom, wychowawcom, koleżankom i kolegom wszystkich szkół w Poznaniu, Ostrowie Wlkp., Kępnie, Lesznie i w Pile. Cieszymy się niezmiernie i wdzięczni jesteśmy władzom Polski Ludowej, za troskę i opiekę nad nami. Wczasy są dla nas radosne i pożyteczne. Używamy dużo powietrza i nabieramy nowych sił do nauki. I my pragniemy wziąć udział w realizacji planu 6-letniego, by przez to w Polsce i na całym świecie zapanował pokój."

Działwa III turnusu Państw Domu Wczasów Dziecięcych w Bninie.

Nowości wydawnicze

Brzechwa J. — Strofy o Planie Sześcioletnim. Ilustr. M. Piotrowski. Str. 23+1 nlb. Zł 3.50

Książka zawiera zbiór wierszy poświęconych planowi sześcioletniemu.

Majakowski W. — Włodzimierz Iljicz Lenin. Poemat. Z jęz. rosyjskiego tłum. J. Litwiniuk, P. Kożuch, T. Mongird, F. Paprecki, A. Ważyk. Pod red. Z. Fedeckiego. Str. 131+1 nlb. Zł 10,—

Znany poemat najwybitniejszego poety Rewolucji o Wodzu międzynarodowego proletariatu.

Wiersze o Komunie. W osiemdziesiątą rocznicę Komuny Paryskiej. Praca zbiorowa. Str. 69+3 nlb. Zł 7,—

Wiersze współczesnych poetów polskich, poświęcone Komunie Paryskiej i jej polskim bohaterom, Dąbrowskiemu i Wróblewskiemu.

Antologia ta zawiera m. in. poemat Władysława Broniewskiego pt. „Komuna Paryska" oraz poemat Wiktora Woroszylskiego o Jarosławie Dąbrowskim pt. „Noc Komunarda".

Hussarski R. Nowy mur. Z serii: W kuźni planu sześcioletniego. Str. 223+3 nlb. Zł 7,50

Powieść Romana Hussarskiego pt. „Nowy mur" przedstawia dzieje brygady murarskiej, pracującej przy budowie jednego z szybkościowców osiedla muranowskiego.

Autor ukazuje w sposób plastyczny i przekonywujący przemiany jakie zachodzą w ludziach pod wpływem akcji współzawodnictwa pracy.

Kraszewski J. I. — Macocha. Powieść z podań XVIII w. T. I—II. Str. 269+3 nlb. T. III—IV. — Str. 241+3 nlb. Zł 12,—

„Macocha" jest jedną z sensacyjnych wręcz powieści Kraszewskiego, której dramatycznie napięty wątek przykuwa uwagę czytelnika.

Akcja powieści toczy się w środowisku szlacheckim Polski epoki stanisławowskiej.

Kraszewski J. I. — Zadora. Historia z końca XVIII w. Tekst wg wydania z 1885 r. Str. 111+1 nlb. Zł 3,—

Zadora to nazwisko młodego chłopa pańszczyźnianego, który usiłował zataić swe pochodzenie zamykające mu drogę do awansu społecznego i spychające go do roli wyzyskiwanego do ostatnich granic pociągowego zwierzęcia.

Powieść maluje początki walki o uniezależnienie wartości człowieka od przesądów i przywilejów klasowych w Polsce w epoce sejmu czteroletniego.

Darvas J. — Czarny chleb. Z jęz. węgierskiego tłum. C. Mondral. Str. 113+3 nlb. Zł 5,20

Autor przedstawia ponury obraz ucisku i wyzysku ubogiej wsi węgierskiej w latach międzywojennych. Porównanie dwóch ludzi próbujących zmienić warunki życia mieszkańców wsi — nauczyciela-reformisty i postępowego młodego lekarza — jest wątkiem tej interesującej powieści.

Janowskij J. — Nowe opowiadania kijowskie. Z jęz. rosyjskiego tłum. J. Bielicki, K. Marska. Str. 93+3 nlb. Zł 4,—

Trzy pierwsze opowiadania mówią o przeżyciach ludzi radzieckich w czasie ostatniej wojny światowej, podkreślając ich głębokie przywiązanie do Ojczyzny.

Treścią pozostałych — jest twórcza pokojowa praca, z której mieszkańcy Kraju Rad czerpią największą radość życia.

J. Mor.

10 KRONIKA CZERWIEC

NIEDZIELA Małgorzaty Bogumiła

Słońce w.: 3.31 zach.: 20.13
Księżyc w.: 8.44 zach.: 23.53

Listy i Odpowiedzi

Ważne dla przodowników sezonowych

Z uwagi na częste zapytania naszych Czytelników co do zasiłków rodzinnych dla pracowników sezonowych, zwróciliśmy się do Ministerstwa Pracy i Pomocy Społecznej o wyjaśnienie. Ministerstwo nadesłało w odpowiedzi zarządzenie Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 1. 3. 51 r. (Monitor Polski A 29 poz. 375) oraz, wydane w związku z tym, rozporządzenie Ministra Pracy i Pomocy Społecznej z dnia 5. 5. 51 roku (Dz. U. R. P. nr 26 poz. 196) regulujące sprawę zasiłków rodzinnych dla pracowników sezonowych.

Na podstawie tych przepisów zasiłek rodzinny mogą otrzymać tylko pracownicy stale zatrudnieni. Natomiast dla pracowników sezonowych, którzy ze względu na charakter pracy zatrudnieni są okresowo, przewidziana jest odpowiednia premia sezonowa.

Sprawę zaliczania w poszczególnych rodzajach zatrudnienia pracowników jako sezonowych a objętych zarządzeniem w sprawie premii sezonowej regulują szczegółowe przepisy wydane przez władze zwierzchnie zakładów pracy.

Względem otrzymania premii sezonowej, zainteresowani pracownicy winni zwrócić się do kierownictwa zakładu pracy, względnie do jego władzy zwierzchniej. (1225)

Jeszcze jedna prośba pod adresem DOKP

Młodzież dojeżdżająca codziennie z Pakosławia do szkoły w Lesznie narzeka, że w drodze powrotnej nie ma połączenia kolejowego.

Pociąg jadący z Leszna do Ostrowa przyjeżdża na stację Krobia o godz. 15.22. Tymczasem kolejka jadąca do Pakosławia wyjeżdża z tej stacji o godz. 15.12. Wobec takiego stanu rzeczy uczniowie, bez względu na pogodę, muszą pieszo iść do miejscowości w których mieszkają tracąc wiele cennego czasu, a przecież niedociągnięcie to można by łatwo usunąć. Wystarczy ustalić termin wyjazdu kolejki z Krobii na 10 min. później, przez co wszyscy dojeżdżający uzyskaliby połączenie i możność powrotu do domu pociągiem.

1464

W imieniu dojeżdżających
Rena Komorniczakówna
Niepart, pow. Gostyń

Nasza ankieta

Dalsze projekty naszych czytelników

w celu usprawnienia systemu rozprowadzenia biletów ulgowych

Jak już pisaliśmy, większość naszych czytelników wypowiada się za przywróceniem poprzedniego systemu rozprowadzania biletów ulgowych do kin i teatrów, podkreślając przy tym, że bilety zniżkowe winno się rozprowadzać na tych samych zasadach, na wszelkie imprezy kulturalne.

Trudno rzeczywiście znaleźć taki system, który by zadowolił wszystkich. Niektórzy z czytelników wypowiadają się za przedsprzedażą biletów przed południem. Są to prawdopodobnie ci, w których rodzinie nie wszyscy pracują zawodowo. Sprzeciwiają się temu inni czytelnicy, głosując za otwarciem kas dopiero w godzinach popołudniowych.

Raczej zgodne są wypowiedzi czytelników co do tego, aby sprzedawać bilety na wszystkie seanse, znosząc sprzedaż tylko na jeden seans na godzinę przed rozpoczęciem wyświetlania filmu. Oczywiście wymagałoby to otwarcia drugiej kasy. W jednej kasie sprzedawałoby się bilety na seans najbliższy, w drugiej zaś, na dalsze. Jeszcze inni czytelnicy proponują sprzedaż biletów na kilka dni naprzód.

Z innych pomysłów wymieniamy projekt ob. M. Borowczaka, który proponuje zorganizować kasy dzielnicowe przy większych zakładach pracy, z zastrzeżeniem, iż z kas korzystałyby wszystkie przyległe, mniejsze zakłady. Bilety w ilości złożonych zapotrzebowań, nie przekraczających jednakowoż kontyngentu wyznaczonego dla poszczególnych zakładów, nabywaliby delegaci zakładowi.

Ob. Sokołowski proponuje utworzenie centralnego biura sprzedaży biletów na wszelkie imprezy. Biuro pełniłoby podobne funkcje, jak kasy dzielnicowe.

Ob. Pasek, w związku z tym, iż obecnie społeczeństwo składa się w ogromnej większości z ludzi pracy, proponuje znieść wszelkie bilety ulgowe, a ceny wypośrodkować (np. 3 zł, 2 zł, 1 zł), a zniżki stosować tylko dla szkół, wycieczek i to w zależności od ilości osób.

Odpowiadamy

Edmund Strojny — Międzychód. Usterki w sklepie spożywczym w Popowie o których Pan pisał w swoim liście, zostały usunięte. Jednocześnie zobowiązano PZGS w Skwierzynie do zwrócenia większej uwagi na działalność zarządu GS. W najbliższym czasie przewiduje się zmianę zarządu GS Bledzew.

1237

REPERTUAR TEATRÓW i KIN POZNAŃSKICH

TEATRY

OPERA IM. ST. MONIUSZKI — godz. 19 „Don Pasquale"
Poniedziałek — nieczynna
Wtorek — godz. 19 „Traviata"
Środa — godz. 19 „Swantewit"
Czwartek — godz. 19 „Tosca"
Piątek — godz. 19 „Don Pasquale"
Sobota — godz. 18.30 „Borys Godunow"
Niedziela — godz. 19 „Halka"
POLSKI — godz. 19 „Zemsta"
NOWY — godz. 19 „Zwykły człowiek"
KOMEDIA MUZYCZNA — godz. 19 „Wodewil warszawski"
MŁODEGO WIDZA — godz. 16 „Domek kotki"

KINA

APOLLO — godz. 16, 18 i 20 — „Wiosna w Sakenie"
poranek — godz. 11 — „Baryłeczka"
BAŁTYK — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — „Wesołe zawody", dozw. od lat 12
MUZA — godz. 16, 18, 20 — „Świt nad Żółtą Rzeką"
dozw. od lat 7; poranek — godz. 11 — „Strój galowy"
RIALTO — godz. 16, 18 i 20 — „Pustelnia parmeńska", dozw. od lat 12; program dla najmłodszych godz. 12 i 14 — „Konik garbusek"
WARTA — godz. 11 i 12 — Aktualności; godz. 14 i 16 — „Dwaj rywale"; godz. 18 i 20 — „Piętnastoletni kapitan"
LETNIE — godz. 17 i 19 — „Wesoły jarmark", dozw. od lat 7
PIAST — godz. 16, 18 i 20 — „Pierwszy start"
METALOWIEC — godz. 17 i 20 — „Śmiali ludzie"
CYRK nr 1 — ul. Niezłomnych — godz. 19.45 (ostatnie dni)

Słuchamy Radia

Niedziela, dn. 10 czerwca 1951

PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)

6.50 Program dnia; 8.00 Dziennik poranny; 8.20 Muzyka; 8.50 Audycja SKRK; 8.55 (P-ń) Program lokalny dnia i aktualności; 9.08 (P-ń) Utwory organowe Maxa Regera; 9.30 Proza radziecka; 9.45 Wieś tańczy i śpiewa z Bydgoszczy; 18.05 Skrzynka ogólna 11.00 Audycja z cyklu: „Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem" z Katowic 11.20 Wszechnica Radiowa — kurs I; 11.57 Sygnał czasu; 12.15 Poranek symfoniczny z Bydgoszczy; 13.15 Z historii ruchu robotniczego; 14.15 (P-ń) Audycja dla wsi; 14.30 (P-ń) Skrzynka ogólna Rozgłośni Poznańskiej nr 211 — listy radiosłuchaczy omówi Alfred Sikorski; 14.40 (P-ń) Radiowy Poradnik Prawny w opr. dr. W. Pleszki; 14.45 (P-ń) Polska muzyka ludowa (płyty); 15.15 Koncert dla dzieci; 16.00 Nasze chóry śpiewają — Wrocławia; 16.20 (P-ń) Z poznańskiej sali koncertowej; 17.00 Dziennik popołudniowy; 17.20 Gra orkiestra Rozgłośni Łódzkiej P. R. pod dyr. A. Tarskiego — Łódź; 18.30 Koncert dla święta pracy; 19.50 Muzyka; 19.58 Stan pogody; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.26 Wiadomości sportowe; 20.30 Audycja literacka; 21.20 Utwory F. Chopina w w k. R. Koczalskiego; 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski; 22.30 (P-ń) Lokalne wiadomości sportowe; 22.40 (P-ń) Reportaż z meczu „Ogniwo" (Bytom) — „Kolejarz" (Poznań); 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna — płyty; 23.55 Program na dzień następny.

Wolne posady

Robotnik do prac zduńskich potrzebny. Poznań, Fredry 3. 8057g

Gosposia referencjami do młodego małżeństwa z dzieckiem potrzebna. Poznań, Kaliska 1 8098g

Pomocnik piekarski może się zaraz zgłosić. Swarzędz, Rynek 15. 8060g

Zdolna, samodzielna gosposia gotowaniem. Wyjazd na Śląsk. Referencje konieczne. Dobre wynagrodzenie Poznań, telefon 35-40, godz. 8—10 8049g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K1036

Sprzedaże

Lepik asfaltowy do dachów, łożyska kulkowe i rolkowe różnych rozmiarów sprzeda — Z. Lorenz — Poznań Ratajczaka, Oksywska 1. 8142g

OGŁOSZENIA DROBNE

Larostidine tabletki sprzedam. Oferty Głos Wlkp. dla 8121g.

Sprzedam barak (2 pokoje z kuchnią). — Poznań-Minikowo, Kielecka 15. 8114g

Sypialnię sprzedam Poznań, Fabryczna 30, m. 11. 8110g

Motocykl BSA, 500 cm³, sprzedam, Poznań Szamarzewskiego 14, warsztat. 8099g

Rower wyścigowy sprzedam, Poznań-Debiec, Świerczewska nr 33, m. 2. 8102g

Sypialnie brzoza pol., szafy biurowe, 2-drzwiowe, biurka, tapczany, gabinety, sprzeda Fa Linke, Poznań, Piekary 22/23. 8122g

Kuona

Kupię większą ilość błotników do wózków dziecięcych. Poznań, Kolejowa 37, stolarnia 8115g

Dom, willę 1—2 rodzinną, z ogrodem wolnym mieszkaniem, okolice Poznania, kupię od właściciela. Oferty Głos Wielkopolski dla 7957g.

Kliny spadochronowe kupuje firma „Efekt", Poznań, Piekary 7, m. 15. 8024g

Kupię silnik „Diesel" z kompletnej akcesoria do samochodu osobowego. Przybyć, Warszawa, Wita Stwosza 40. K1059

Wytwórnia guzików zakupi surowiec litopon, bakelit igielit trolitul. — Franciszek Stoller, Kraków, Dietla 77/17. K1020

Oponę motocyklową, nową, do „350", 2 lampy naftowe, rękawice motocyklowe, około 50 sztuk szpilek do umocnienia drzewek kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dla 8107g.

Zamiana

Zamienię pokój kuchnia, wygodami, strożostwo, na podobne bez stróżostwa. — Oferty Głos Wielkopolski dla 8106g.

Wolne lokale

Domek nowowybudowany, wolny w Obornikach pod Poznaniem. Oferty Głos Wielkopolski dla 8104g.

Szuka loka u

Mieszkania pokoju kuchnia, poszukuje za zwrotem remontu, ewtl. zamienie na 3-pokojowe kuchnia, łazienka, Solice Zdrój (miejscowość kuracyjna). Oferty Głos Wlkp. dla 8131g.

Adenauer: — Nie rozumiem dlaczego ciągle narzekasz! Przecież w ostatnich latach bardzo ładnie przybrałeś na wadze!

Spacer wiosenny imperialisty

(„Neue Berliner Illustrierte")

Mik

Krótko i do rzeczy

Zastępca dyrektora ob. Ciumkiewicz zapowiedział sekretarce, żeby wpuszczała interesantów dopiero od godziny 12.

— Ależ panie wicedyrektorze, godziny przyjęć wyznaczone są od 10 do 13! — zdziwiła się sekretarka.

— Mam dziś masę roboty. A zresztą cóż to kogo obchodzi? Pani kłopot? Wiem, co robię. Uwagi proszę zostawić dla siebie.

Trzasnął drzwiami i usiadł za biurkiem. Przeczytał parę gazet, napisał prywatny liścik do p. Zuzi w Międzyzdrojach, umył ręce, wyczyścił pilniczkiem paznokcie, poprosił o herbatę, zjadł śniadanie, posłał gońca po jasne piwo. I tak przyszła godzina 12.

— Panie wicedyrektorze — do pokoju nieśmiało zajrzała sekretarka — interesanci niecierpliwią się. Już 12...

— Zaraz. Sam zawołam. Komu się spieszy niech nie czeka. Wolna droga.

Pierwszy interesant wszedł nieśmiało do pokoju.

— O co chodzi? Krótko i do rzeczy, bo nie mam czasu — przywitał go wicedyrektor.

— Przed paroma miesiącami złożyłem tutaj wniosek, w którym...

— Co? Wniosek? — wrzasnął ob. Ciumkiewicz. — I z taką sprawą do mnie przychodzicie? Czy ja jestem od załatwiania wniosków? A do Biura Podawczego nie łaska, drogi panie? Następny.

Kiedy wszedł następny gość, wicedyrektor na powitanie rzekł od biurka:

— O co chodzi? Tylko krótko, proszę i do rzeczy, bo jestem dziś bardzo zajęty.

— Jest taka sprawa, obywatelu wicedyrektorze. Ekipa mierniczych z waszego przedsiębiorstwa, która wytyczała drogę powiatową, poczyniła pewne szkody na polach okolicznych chłopów. Chciałbym właśnie zapytać, czy nie dałoby się...

— Dość! — krzyknął wicedyrektor. — Nie ma o czym gadać. Żadnych pretensji nie uznaję. Nic mnie nie obchodzą czyjeś tam szkody. Zresztą budżet nie przewiduje. Żegnam. Następny.

Do biura weszła starsza kobieta:

— Jestem wdową po pracowniku waszej firmy, który zmarł w zeszłym roku...

— Tak, wiem. Ale do rzeczy, o co chodzi?

— Słyszałam, że u was potrzeba kogoś do pracy w stołówce zakładowej. Jestem zdrowa, mogłabym jeszcze pracować...

— Co? Pani? — zdziwił się wicedyrektor. — A ile pani ma lat?

— Pięćdziesiąt jeden.

— Ho, ho, my szukamy młodych sił, droga pani. Pracownik po pięćdziesiątce — to żaden pracownik. Ciągle choruje, leczy się, czasem umiera. Nie, nie. Nie reflektujemy. Dowidzenia pani. Proszę zawołać następnego.

„Następny" okazał się młodzieńcem o zarumienionych policzkach.

— Czego chcesz? Tylko krótko i węzłowato, bo nie mam czasu.

— Panie wicedyrektorze. Słyszałem, że w Warszawie organizuje się kurs dla techników elektrycznych. Inne firmy już przyjmują zgłoszenia. Czy nie dałoby się zrobić, żebym ja również...

— Ha, ha, ha! Ty na kurs? Niezły dowcip! Przyśniło ci się, czy co? A w warsztacie kto zostanie? Ja twoją robotę będę robił? Widzicie go. Kursu mu się zachciewa. Masz robotę, to siedź cicho i pracuj. Ja już wiem najlepiej, kogo wysłać. Jazda, wynoś się do roboty. Następny, proszę! — wicedyrektor zdenerwował się.

Sapał groźnie w chwili, gdy do pokoju weszli dwaj skromni interesanci. Wicedyrektor nie miał nawet ochoty spojrzeć na petentów.

— Panowie w jakiej sprawie. Tylko proszę krótko, do rzeczy. Mam strasznie dużo pracy...

Dwaj panowie przytaknęli:

— Tak. My krótko.

Przysunęli sobie krzesła, usiedli przed biurkiem, wyjęli jakieś legitymacje i położyli przed dyrektorem.

— Jesteśmy z Warszawy. Z Komisji Kontrolnej...

Wicedyrektor pobladł.

— W związku z licznymi skargami, jakie napłynęły do nas w waszej sprawie, zechcecie nam udzielić kilku wyjaśnień. Tylko prosimy krótko i do rzeczy. Mamy strasznie dużo pracy...

*

Pracownicy zakładu odetchnęli z ulgą na wieść o zwolnieniu z pracy wicedyrektora Ciumkiewicza, któremu udowodniono szkodnictwo, zły stosunek do ludzi, wypaczanie dyrektyw centrali i inne przewinienia.

Solidarność

Włodzimierz Scisłowski

Emancypacja

Upał, że w gardle aż zasycha —
łeb rozpalony, suche wargi —
gość aż z wysiłku cicho wzdycha,
ale nie zrzuca marynarki.

Samodział gruby — ale modny —
w prążki, paseczki, w hieroglify,
tudzież wełniane, ciemne spodnie —
takie przepisy są high-life'u...

Upał, że w gardle aż zasycha —
uliczny ruch, tumult i wrzawa —
a gość choć już wściekłością prycha,
poprawia właśnie modny krawat.

O męczennicy letniej mody! —
spoceni, źli i zadyszani —
więcej oddechu i swobody,
zrzućcie pancerze swe — ubrania!

Możecie brać tu przykład z kobiet —
patrzcie, jak chodzi ta i owa;
My zaś cierpimy? — A więc hasło —
emancypacja ubraniowa!

Stasz

DZIWAK

Zobaczyłem go na przystanku. Ale od razu wydał mi się jakimś dziwakiem. Ot, chodził sobie wolno wokół słupa przystanku.

Ostatecznie nie miałbym nic przeciwko niemu, ale zobaczyłem, że w pewnej chwili potrącił niechcący jakiegoś staruszka i kobietę. To też nic dziwnego. Zdarza się. Ale, wyobraźcie sobie, uchylił kapelusza i głośno powiedział „przepraszam". Dziwak.

Przepełniona „4" stanęła na przystanku. Wszyscy rzuciliśmy się hurmem do wejścia, rozpychając się łokciami i kopiąc nawzajem. A on? Stanął z boku. Pomógł nawet trzem kobietom wsiąść.

Tramwaj ruszał. W tem jakiś młodzieniec zagadany do tej pory z uroczym blondkociakiem na szczudłach (takie ekscentryczne buty, na bardzo, bardzo wysokich, drewnianych obcasach) odepchnął go od poręczy i sam wskoczył. Dziwak spojrzał na niego życzliwie, skurczył się i powiedział z uśmiechem: „Radosna młodość. Musi się wyszumieć...".

Przy Moście Uniwersyteckim wepchnięto go do środka. Stanął obok ławki. Ktoś wstał. Miejsce wolne. Ale on nie siada. A gazetę ma w kieszeni. Dziwny facet. Mógłby się przecież nią zasłonić. Nie. On sadowi jakąś starszą jejmość na wolnym miejscu. Rozumiałbym — młodą.

Ale starą? Po co?

Nie miałem drobnych. Konduktor też. Nie licząc na odpowiedź, ale żeby „być w porządku", konduktor spytał bezbarwnym głosem, czy nie mógłby kto zmienić sto złotych na drobne. I co robi dziwak?

Oto ekwilibrystycznymi ruchy wyciąga z kieszeni portfel, odlicza drobnymi sto złotych i podaje z uśmiechem konduktorowi.

Przy placu Wiosny Ludów chciał wysiąść. Prosił, żeby go przepuścili. Nie dało się. Tramwaj ruszył. I nie zrobił żadnej awantury. Nic nie powiedział. Wysiadł na następnym przystanku.

Ja też. Poszedłem za nim. Wszedł do sklepu. Zdjął kapelusz. Poprosił o 10 dkg cukierków. Zapłacił. Powiedział „dziękuję" i „dowidzenia". Wyszedł. Na ulicy wyjął cukierek. Odwinął. Wsadził do ust. Naraz coś sobie przypomniał. Wrócił na przystanek. Wrzucił do kosza jakiś papierek.

Zajrzałem. Zdębiałem. Na dnie pustego kosza bielił się papierek od cukierka.

Witold Degler

Fraszki

Pod pewnym adresem

Słusznie publiczność zrzędzi i gdera,
słychać klientów złośliwe żarty:
towar do sklepu często nie dociera —
widać kierownik jeszcze „niedodarty"!

O lawirancie

Mawiali o nim: „Ten nigdy nie zginie —
w każdej sytuacji znów na wierzch wypłynie!"
Więc chęcią pływania kiedy raz zapłonął,
skoczył śmiało w rzekę. No i cóż? Utonął!

Realna praca przede wszystkim

Był błędny rycerz, kawał herosa —
lecz zwykłej pracy nie dawał rady.
On chciał świat cały wysadzić z posad —
aż sam wyleciał z posady!

Fraszka — to rzecz ważka!

Nie w słów ilości tkwi rachunek —
tu o gadulstwie nie ma mowy:
nim zlekceważysz ten gatunek,
zważ jego ciężar gatunkowy!

A. Tyski

Zobowiązanie bumelanta

Do komisji współzawodnictwa wpłynęło wczoraj zobowiązanie ob. Polikarpa Bumel-Biurokrackiego, następującej treści:

Dla uczczenia rozpoczynającego się sezonu wakacyjno-wczasowego postanawiam uaktywnić swoją metodę pracy i jeszcze bardziej wzmóc wysiłek w kierunku przedterminowego wykonania planu, a w szczególności:

a) skrócić czas dziennej drzemki w biurze o 45 minut dziennie;
b) wprowadzić dalsze oszczędności czasu poprzez skasowanie godzin przyjęć dla interesantów;
c) skrócić cykl załatwiania podań z trzech miesięcy na dwa miesiące i trzydzieści dni;
d) zastosować dalsze oszczędności w zużyciu materiału, poprzez skasowanie odpowiedzi na podania, co zmniejszy zużycie papieru maszynowego o 500 arkuszy miesięcznie,
e) wprowadzić metodę szybkościowego spożycia śniadania, skracając czas trwania przerwy śniadaniowej do 96 minut.

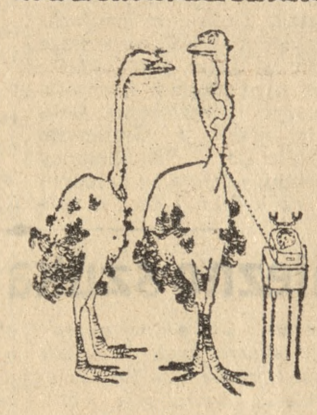

— Wybacz, ale ona miała tak rozkoszny głos...

*

Między uczniami: — Dziwny typ ta moja nauczycielka. Dziś rano powiedziała mi, że jeżeli przyjdę jeszcze raz do szkoły z brudnymi rękoma, będzie zmuszona zmyć mi głowę!

To i owo...

● Plaga pijaństwa coraz bardziej zostaje ograniczana i zmniejszana. Można już dzisiaj mówić o **niedopitkach** alkoholizmu.

● Akcja wczasów rozwija się w tempie imponującym. Oto np. w roku obecnym wyjedzie na kolonie letnie co piąte dziecko. Za kilka lat, co piąte dziecko pozostanie w domu.

● Pewien entuzjasta jazzu poszedł na koncert symfoniczny ale gdy tylko orkiestra skończyła stroić instrumenty zaczął bić brawa i zadowolony opuścił salę. (jr)

B. A. Kogut

Limeryki

O panikarzu

Pewien przystęgły panikarz
kładł się do łóżka w trzewikach
bo słyszał, że wiosną
sypiających boso
do mamra będą zamykać.

O talencie

Był jeden. Miał talent i głowę
i władał cudownie słowem
lecz nim się rozwinął —
nieszczęśliwie zginął —
utopił się w wodzie sodowej.

O poincie

Pewien poeta posępny
napisał raz paszkwil smętny
i dodał komentarz
że właśnie w tym pointa
iż nigdzie nie było pointy.

Wczasy niedzielne za miastem

Rys. H. Derwich